Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 273 | Częstochowa, czwartek 21 listopada 1946 r. | Rok II

O Polskę niepodległą gospodarczo

Wybory będą walką o utrwalenie suwerenności naszego państwa

Tytuł tego artykułu może brzmieć pozornie... paradoksalnie!

Walka o utrwalenie suwerenności?

Przecież przywiązanie Polaków do niezależności i wolności jest znane powszechnie i przysłowiowe. Próżny byłby trud wyszukinia w naszym społeczeństwie obywatela, który przyznałby się do chęci podporządkowania naszego kraju obcym wpływom. Każdy obywatel, zapytany publicznie, czy pragnie Polski wolnej i suwerennej, niewątpliwie uznałby interlokutora za nieco pomylonego.

Chętnie i jakże często używamy i nadużywamy słowa „suwerenność". Namiętnie i gorąco podkreślamy nasze uczucia patriotyczne, których wykładnikiem jest właśnie to pojęcie. W istocie rzeczy pod płaszczykiem słowa „suwerenność" niektóre ośrodki polityczne przemycają zamierzenia i ukrywają intencje, zgoła przeciwstawne jego istotnemu znaczeniu. Emocjonalny, uczuciowy sens używanych pojęć przesłania niektórym spośród nas ich istotne znaczenie. Dzięki temu łatwo można u nas naginać pewne terminy i pojęcia w całkowicie niewłaściwym kierunku. Tak właśnie postępuje nasza opozycja z pojęciem suwerenności. Nagina go do własnych celów, które zmierzają nie do utrwalenia niezależności, zarówno gospodarczej jak i politycznej, lecz do utrwalenia stanowiska opozycji w kraju pod protektoratem zagranicznego kapitału i reakcji.

Czas, który dzieli nas od chwili zakończenia wojny, dostarczył sporą wiązankę dowodów takiego postępowania opozycji. Reakcja w obronie utraconych bezpowrotnie przywilejów nie waha się naśladować Radziejowskich i Radziwiłłów, którzy też odwoływali się do mocarstw zagranicznych o pomoc w zachowaniu dla nich stanowych pozycji, w imię... suwerenności i szczęścia Rzeczypospolitej.

Te przykłady zdrady narodowej po dziś dzień pokutują w formach ciasnego egoizmu. Warstwa szlachecka zawsze tylko siebie uważała za naród, a i dziś niejeden rozparcelowany uważa, że się Polska skończyła dlatego, że obszarnicze latyfundia przeszły do rąk ludu. Rozmaici Bęcwalscy uważają za Polskę tylko swój własny model socjalny, którego treść istotną mają stanowić właśnie tylko... oni. Takie pojmowanie Państwa prowadzi łatwo na manowce zdrady narodowej.

Dlatego andersowcy z tak lekkim sercem wyrzekają się Polski. Widzą ją bowiem tylko w sobie i w swych przywilejach. Nie widzą jej w narodzie, w krwawym mozole ludu, wywalczającego swemu krajowi należną pozycję w świecie powojennym, dobrobyt i szczęście dla przyszłych pokoleń. Dlatego również rozmaici agenci Andersa z taką zbrodniczą lekkomyślnością spiskują przeciw swemu narodowi, znajdując w kraju ludzi, mordujących współobywateli dla celów zupełnie przeciwnych pracy nad utrwaleniem istotnej suwerenności.

Czy walką o suwerenność można nazwać dążenie do podporządkowania naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej kontroli mocarstw anglosaskich? Kontroli, która odbywałaby się za cenę uzależnienia gospodarczego naszego kraju?

Wiemy dziś z gorzkich doświadczeń przeszłości aż nadto dobrze, że nie ma mowy o pełnej niezależności politycznej bez jednoczesnej niezależności gospodarczej. Zależność gospodarcza przekształca każde państwo mniej lub więcej w kolonię. Warunkiem więc pełni naszej suwerenności jest pełna niezależność gospodarcza. Nie uzyska się jej bez odbudowy i utrwalenia naszego panowania na Ziemiach Odzyskanych. A tymczasem, jakby nasza opozycja nie maskowała się, nie przesłoni tej ponad wszelką wątpliwość oczywistej prawdy, że szuka protekcji u tych państw, czy też u tego państwa, które niechętnie patrzy na utrwalenie naszego bytu niepodległego w oparciu o granicę na Odrze i Nysie. Faktycznie więc poszukiwana przez opozycję tego rodzaju protekcja stanowi rezygnację z granic, które są nie tylko granicami terytorialnymi, lecz które warunkują naszą potęgę gospodarczą, a przez to naszą suwerenność. Angielscy politycy i stojący za nimi kapitaliści woleliby nie widzieć naszej granicy na Odrze i Nysie, chociażby dlatego, że wtedy w środku Europy na wielkich tranzytowych szlakach między Wschodem i Zachodem łatwo można byłoby sprokurować kolonię — państwo, tylko z nazwy, tylko de jure — niepodległe. Taką mniej więcej niepodległością de jure żyliśmy przez całe dwadzieścia lat. Sprowadziła ona na nas straszliwą katastrofę, po której naród nasz pragnie pełnej niepodległości, jako warunku trwałego pokoju i dobrobytu. Niepodległości niekontrolowanej.

Taką tylko niepodległość, rzeczywistą, a nie maskowaną, wyznaje cały obóz demokracji polskiej. Wyznaje zarówno z pobudek patriotycznych jak i dlatego, że nie może być mowy o utrwaleniu socjalnego demokratycznego porządku w państwie, żyjącym tylko cząstkową niezależnością. Każda zależność uniemożliwi realizację ideałów demokracji, dla których naród umierał, o które walczył, nad których utrwaleniem pracuje. Toteż obóz stronnictw politycznych P K W N-u idzie do wyborów z tym głębokim przeświadczeniem, że w dniu 19 stycznia 1947 roku stoczy ostateczną walkę o utrwalenie nie tylko demokracji, ale i suwerenności państwowej, ponieważ bez niej nie może być mowy o pełnej realizacji zasad ideałów Manifestu Lipcowego. Poszukiwanie przez opozycję oparcia dla realizacji swoich celów poza granicami państwa naszego dowodzi nie tylko ciasnego egoizmu partyjnego, ale również braku wiary w żywotne siły narodu. Tej wiary nie mogą mieć przecież ci, którzy w pojęciu narodu nie zamykali całego polskiego ludu. Mogą siebie nazywać ludowcami, lecz to nie zmieni w niczym istotnego stanu rzeczy, stanu niewiary w lud.

Obóz demokracji polskiej wierzy w lud i dlatego również nie szuka nigdzie oparcia dla siebie poza ludem. Lud stanowi dla nas źródło suwerenności państwowej. I dlatego zwycięstwo w dniu 19 stycznia 1947 r. Polski Ludowej będzie jednocześnie zwycięstwem idei suwerenności.

L. R.

Po zlikwidowaniu UNRRA

pomoc dla Europy pod egidą O. N. Z.

NOWY JORK (PAP) — **Rząd Polski z radością powitał plan La Guardii, przedstawiony komisji w dniu 11 listopada, żądający stworzenia pod egidą ONZ specjalnego funduszu pomocy. — W myśl projektu La Guardii fundusz ten miał być zarządzany przez radę, mianowaną przez Generalne Zgromadzenie. Polska nie tylko teoretycznie popiera plan La Guardii, ale zobowiązuje się poprzeć go wkładem tak potrzebnego zniszczonej Europie węgla, w ilości większej, niż w roku bieżącym.** W bieżącym roku Polska dostarczyła UNRRA 100.000 ton węgla). Zwracając się do obecnego na sali La Guardii przedstawiciel Polski oświadczył, że dyrektor generalny UNRRA wie dobrze, że polscy górnicy odpowiedzą na apel i że mimo ciężkich warunków, w jakich pracują, wydobędą i dostarczą nowej organizacji potrzebnego węgla. La Guardia jest zdaniem przedstawiciela Polski jednym z najwybitniejszych ambasadorów dobrej woli w świecie i jednym z najgorętszych orędowników solidarności międzynarodowej. Dzięki jego wielkiemu wkładowi w dzieło pomocy krajom zniszczonym UNRRA stała się organizacją nie o charakterze dobroczynnym, ale organizacja solidarności międzynarodowej. Mimo wszystkich trudności, dzięki wytrwałości polskiego społeczeństwa i dzięki międzynarodowej pomocy Polska w ciągu 18 miesięcy po odzyskaniu niepodległości uczyniła wielki postęp w odbudowie swojej gospodarki. Polska produkcja węgla sięga prawie produkcji przedwojennej. Produkcja poszczególnych przemysłów rośnie z dnia na dzień, odbudowują się miasta. Dyrektor La Guardia wie, że ludność tej najbardziej zniszczonej stolicy pracuje na ruinach, ożywiona duchem godności narodowej i przekonaniem o wspólnależności wszystkich narodów. Postęp ten uczyniono w krótkim czasie, mimo, że straty polskie są większe, niż jakiegokolwiek innego narodu. Jeszcze 1½ roku temu na ziemiach Polski toczyły się walki, których gwałtowności nie znał nikt na zachodnich frontach Europy. Ludność Polski słuchała przez 6 lat radio z zachodu, który wzywał do wytrwania i obiecywał pomoc po zakończeniu wojny. Czy pomoc ta nadeszła? Nadeszła w postaci transportów UNRRA dopiero w styczniu b. r. Pomoc ta była skuteczną dopiero w lecie b. r., gdy równocześnie pojawiły się pogłoski, że w grudniu b. r. UNRRA zakończy swoją działalność. W dyskusji nad formą pomocy międzynarodowej należy uwzględnić szereg elementów, wpływających na obecną sytuację. Pierwszym z nich jest brak podstawowych środków żywności, co zmusza kraje zniszczone, a zwłaszcza Polskę do zakupu żywności za gotówkę bądź na krótkoterminowy kredyt. Ze względu na brak dolarów nie jest to możliwe. Trzeba pamiętać, że Polska miała przed wojną dolary, ponieważ eksportowała żywność właśnie do Stanów Zjednoczonych. Obecnie Polsce brak jest podstawowych środków żywnościowych. Polska prowadzi w tej chwili handel zagraniczny, wywożąc węgiel i produkty przemysłowe w zamian za surowce i maszyny, konieczne do usprawnienia gospodarki. Polska prowadzi handel wymienny nie z upodobania, ale z konieczności, ponieważ większość odbiorców również nie ma walut zagranicznych. Polska nie jest krajem zamożnym, aby pożyczać waluty na cele konsumcyjne. Drugą sprawą mobilizacji środków oraz kwestią niesłychanej wagi jest kwestia czasu. Na pomoc zniszczonym krajom na rok 1947 potrzeba wiele pieniędzy. Fundusze te muszą się znaleźć jak najszybciej. — Wszyscy obecnie przyznają, że w wyniku likwidacji UNRRA powstaje sytuacja, która wymaga nadzwyczajnej akcji. **Jedynym rozwiązaniem jest zaproponowany przez La Guardie fundusz pomocy przy udziale ONZ.** Delegacja polska wierzy, że podczas pracy specjalnej podkomisji, która zajmie się szczegółowym opracowaniem planu La Guardia, dojdzie do porozumienia członków ONZ z delegacją amerykańską, która w tej chwili sprzeciwia się kontynuowaniu pomocy w ramach ONZ.

Standaryzacja broni pomiędzy Anglią i USA?

LONDYN (obsł. wł.) — **Podczas debaty w Izbie Gmin wystąpił z ostrą krytyką rządu przywódca „zrewoltowanych" posłów Crossman, stwierdzając, że polityka zagraniczna, uprawiana przez Ernesta Bevina, kryje w sobie zarzewie groźnych powikłań międzynarodowych.**

Według oświadczenia posła Crossmana w świecie powojennym prym wiodą dwie ideologie: lewicowa i kapitalistyczna. Zdaniem posła Crossmana obecny rząd angielski zdradził hasła socjalistyczne i poszedł na pasku polityki wielkokapitalistycznej, której wyznawcą są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W czasie, gdy zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w Wielkiej Brytanii odniosła partia socjalistyczna, nastrojony postępowo odłam ludności greckiej i hiszpańskiej spodziewał się, że socjalistyczny rząd Wielkiej Brytanii pójdzie po drodze postępu. Tymczasem jednak narody obydwu tych krajów zostały wprowadzone w błąd i rozczarowane.

W konsekwencji poseł Crossman zadał rządowi trzy drastyczne pytania, kryjące już same w sobie bardzo znamienną treść:

1. Czy rząd Wielkiej Brytanii odżegna się stanowczo od propozycji Churchilla, wyrażonych w Fulton w sprawie sojuszu anglo-amerykańskiego.

2. Czy rząd brytyjski istotnie zgodził się na standaryzację broni i wyposażenia wojskowego pomiędzy Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi i czy naprawdę część uzbrojenia dla armii angielskiej ma być dostarczona z USA.

3. Czy prowadzone są obecnie rozmowy między sztabami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych?

Odpowiedź rządu brytyjskiego na powyższe trzy pytania przyniesie znaczne wyjaśnienie w stosunkach międzynarodowych.

Po zakończeniu przemówienia przez posła Crossmana zabrał głos przedstawiciel konserwatystów, stwierdzając, że partia jego w zupełności aprobuje politykę zagraniczną rządu Partii Pracy.

Następnie zabrał głos premier Attlee, stwierdzając, że rezolucja posła Crossmana i towarzyszy nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Premier Attlee oświadczył, że polityka brytyjska opiera się na ONZ.

Ponieważ większość Izby była za stanowiskiem premiera, poseł Crossman wycofał swoją rezolucję. Zarządzone mimo to głosowanie przyniosło 353 głosy przeciw rezolucji, za nikt nie głosował. Mimo jednak tego faktu, który rzekomo świadczy o zwycięstwie rządu, znamiennym jest, że przeszło 100 posłów wstrzymało się od głosu, co nie zwiastuje obecnemu rządowi bezpieczeństwa przed nowymi atakami ze strony własnej grupy parlamentarnej.

Spotkanie Bevina z Byrnesem

NOWY JORK (PAP). — W niedzielę dnia 17 b. m. w Hotelu Waldorff Astoria w Nowym Jorku spotkali się na dłuższą rozmowę minister Bevin i Byrnes. Według informacji obserwatorów politycznych przedmiotem rozmowy była sprawa veta oraz sytuacja gospodarcza Niemiec.

Posiedzenie Wielkiej Czwórki

NOWY JORK (PAP) — **Rada Ministrów Spraw Zagranicznych osiągnęła na poniedziałkowym posiedzeniu podstawowe porozumienie w sprawie układu stosunków między gubernatorem Triestu a szefem policji.**

Porozumienie osiągnięto po dyskusji nad kompromisem, przedstawionym przez zastępców, którzy pracowali przez całą niedzielę. Ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się co do tego, że szef policji będzie wybrany spośród kandydatów przedstawionych przez rząd i może być pozbawiony stanowiska jedynie po naradzie z rządem. Ministrowie również osiągnęli porozumienie co do tego, że gubernator Triestu może zwrócić się do rządu z prośbą o zawieszenie zarządzeń wkraczających w jego kompetencję. W razie różnicy zdań rząd może skierować sprawę do Rady Bezpieczeństwa. Nie powzięto jeszcze decyzji co do kompetencji gubernatora w sprawach związanych z polityką zagraniczną wolnego obszaru Triestu. Rzecznik delegacji francuskiej oświadczył, że osiągnięto porozumienie w głównych kwestiach. Sprawę pełnomocnictw gubernatora odesłano do ostatecznego opracowania zastępców. Następne posiedzenie Rady odbędzie się 20 listopada o godzinie 12-ej.

Wybory w Rumunii

BUKARESZT. — W całym kraju, a zwłaszcza w stolicy Rumunii, panowało niezwykłe ożywienie w związku z dzisiejszymi wyborami do parlamentu. Rozlepiono dużą ilość plakatów, ilustrujących osiągnięcia rządu premiera Grozy.

Partie opozycyjne prowadziły do ostatniej chwili kampanię wyborczą z całkowitą swobodą.

Polsko = sowieckie stosunki handlowe

Położenie geograficzne i struktura gospodarcza predestynowały Polskę na naturalnego kontrahenta Rosji. W Polsce świadomość tego stanu rzeczy nie zawsze dochodziła do umysłów ludzi, zasiadających u steru rządów. Wtedy jednak, gdy np. jak za czasów pozytywizmu, zrozumiano, jak to doskonale mogą ze sobą współpracować dwaj sąsiedzi o miedzę, wtedy wymiana handlowa nabierała rozmachu, stawała się ważnym elementem gospodarczej polityki obu, ściśle ze sobą — przez samą już naturę, związanych terenów.

Ale polityka, mimo, iż powinna — nie zawsze chce być wykładnikiem ekonomiki, odwrotnie, tę ostatnią do polityki często nagina. I dlatego mimo, iż art. 21 traktatu ryskiego zawiera ogólną klauzulę, która nakłada na Polskę i ZSRR obowiązek wszczęcia w terminie 6 tygodni rokowań handlowych — umowa handlowa zawarta została dopiero po 18-tu latach (w lutym 1939 r.). „Antykomunistycznego" nastawienia kolejnych rządów Polski międzywojennej — nie potrafiło przełamać rozsądne słowo najwybitniejszych nawet polskich ekonomistów-realistów, którzy wskazywali na to, że — taniej, szybciej i wygodniej można importować znaczną część potrzebnych nam surowców z ZSRR i z większym również pożytkiem można by eksportować pewne nasze gotowe produkty (a również i niektóre surowce) do wschodniego sąsiada, aniżeli na zachód, gdzie byliśmy daleko mniej konkurencyjni.

W wyniku tego stanu rzeczy nasz handel ze Związkiem Radzieckim w latach przed drugą wojną światową, miał charakter dorywczych, niepowiązanych transakcji — o b. małym zasięgu. Największe nasilenie stosunków wymiennych przypada na r. 1930, kiedy eksport nasz osiągnął poziom 128.963 tys. zł, a import — 45.780 tys. zł. Od tego czasu datuje się systematyczny spadek i tak już małych obrotów, które w 1938 r. po stronie eksportu wyniosły — 1.404 tys. zł, importu zaś 9.850 tys. zł. Intensywność handlowych stosunków Polski ze Zw. Radzieckim maleje — stale w tym czasie, gdy rośnie ona globalnie, gdy rośnie ona w stosunku do Niemiec. Nawet ostatecznie zawarty układ handlowy polsko-sowiecki — nie został ratyfikowany.

Sytuacja w stosunkach polsko-sowieckich zmieniła się całkowicie pod wpływem przebiegu drugiej wojny światowej. Pomiędzy Niemcami a Rosją nowy rząd demokratycznej Polski, bogatszy w straszliwe doświadczenia niemieckiej okupacji, o 180 stopni odwrócił polską orientację polityczną, a co za tym idzie i gospodarczą. Postępowanie to było uzasadnione już nie tylko naturalną więzią, łączącą nas z surowcowymi i przemysłowymi terenami Wschodu, lecz również tym faktem, że tylko ZSRR mógł być w początkowym okresie naszej trzeciej niepodległości kontrahentem Polski i tylko on chciał nam w naszej trudnej sytuacji pomóc, nie tylko jako kupiec, lecz i jak sprzymierzeniec wojenny.

Ze Związkiem Radzieckim zawarliśmy kolejno trzy umowy handlowe: z dnia 20 października 1944 r., 7 lipca 1945 r. i 12 kwietnia 1946 r. Ze względu na to, iż pozbawieni byliśmy i jesteśmy nadal dewiz — umowy te mają charakter kompensacyjno-rozrachunkowy. W tej formie wymiany wartość wzajemnych dostaw towarowych i usług równoważy się, zaś ew. saldo rozrachunkowe przechodzi do bilansu następnej umowy. Podstawą obliczeniową są ceny giełd światowych.

Dwie pierwsze nasze umowy ze Związkiem Radzieckim miały dla nas niezwykłe wprost znaczenie. Nasz handel zagraniczny nie istniał wówczas niemal. Dostawy z ZSRR umożliwiły nam uruchomienie przemysłu, który w małym tylko procencie i na krótką metę mogli pracować na remanentach surowcowych poniemieckich. — Równocześnie, jako — że import ten kryliśmy eksportem naszego „złota" — węglem i to eksportem odbywającym się sowieckimi środkami transportu — mogliśmy rozwinąć produkcję tego „złota" — dziś podstawowa, która z kolei daje nam możność wyjścia na inne, aniżeli tylko sowieckie rynki.

Ta właśnie możliwość, stworzona nam przez dostawy węgla do Rosji — wywołała odpowiednie przemiany w globalnych cyfrach naszego wywozu. Mimo stale rosnącej wartości polsko-sowieckiej wymiany (I umowa — import 95.392 tys. zł, eksport — 94.819 tys. zł, 2-ga umowa — 60 miln. dolarów zarówno po stronie wywozu, jak i przywozu, 3-cia umowa — 90 miln. dolarów po obu stronach) spada jej stosunek procentowy wobec ogólnej wartości transakcji polskich z całym światem. Aczkolwiek ZSRR jest nadal naszym głównym i najlepszym kontrahentem — to nie jest on naszym kontrahentem jedynym. Mamy szereg kompensacyjnych umów handlowych ze Szwecią, Norwegią, Danią, Szwajcarią, Holandią i t. d.

Umowa z kwietnia 1946 roku oprócz rozszerzenia asortymentu wymiany wprowadziła nas na drogi importu „uszlachetniającego". ZSRR płaci nam również w towarach wartości 11 miln. dolarów za tranzyt przez nasze terytoria.

Bliskie stosunki handlowe ze Zw. Radzieckim psują krew tym wszystkim, którzy chcieliby widzieć nawrót do przedwojennej sytuacji — wzajemnej wrogości. Twierdzą oni, że zawarliśmy z Rosją — „societas leonina" — spółkę, w której jedna strona zbiera zyski, a druga pokrywa tylko straty.

Cel tych twierdzeń nie wymaga wyjaśnienia. Należy natomiast wyjaśnić, jak sprawy stoją w rzeczy samej. Dla przykładu weźmy naszą produkcję węgla i przemysłu włókienniczego

W okresie początkowym produkcja węgla na naszych kopalniach — mimo, iż nie była jeszcze w pełni rozwinięta — przewyższała jednak nasze zdolności transportowe. Węgiel zalegał na hałdach. Brak jego na rynku, zbyt małe dostawy kartkowe tymi właśnie względami należało tłumaczyć. Dzięki ZSRR, który własnymi środkami część tego węgla zabrał, udało nam się utrzymać produkcję, a równocześnie za wywieziony węgiel nabyć najpotrzebniejsze nam — do innych typów produkcji — surowce.

Do ZSRR nie wywozimy oczywiście całego węgla. Na rok 1946 przewidziana jest wewnętrzna konsumcja w ilości 75% ogólnego wydobycia. Tylko 25% eksportujemy zagranicę — z czego: 16.7% do Związku Sowieckiego, a 8.3% do innych kontrahentów. Cena eksportowa naszego węgla wynosi około 10 dolarów za tonę.

Polski przemysł włókienniczy opiera się na bazie surowców importowanych, jak np.: wełny, lnu, bawełny i juty. Dwa pierwsze surowce produkowane są w kraju w ilościach niedostatecznych, dwa pozostałe — w ogóle nie istnieją.

Umowy handlowe z ZSRR zapewniają nam pokrycie znacznej części zapotrzebowania. Brakującej ilości dostarczała dotąd UNRRA, a tylko nieznaczne partie surowców tekstylnych przybyły do nas z innych źródeł. W roku bieżącym 80% produkcji włókienniczej korzystało z surowców sowieckich. Na pokrycie tego importu poszły nieznaczne tylko ilości wyrobów włókienniczych: 7.5% produkcji tkanin bawełnianych, 8.7% tkanin wełnianych, 11.6% — konfekcji. Obok tego nie przekraczającego 10% produkcji, eksportu wyrobów tekstylnych, wywozimy pewne ilości tekstylii w obrocie „uszlachetniającym", to znaczy przerabiamy, za opłatą w gotowych wyrobach, surowiec sowiecki, zgodnie z zamówieniem.

Te dwa przykłady najlepiej obrazują prawdziwy stan rzeczy. ZSRR nie jest w naszych obrotach zagranicznych kontrahentem specjalnie uprzywilejowanym. Z wymiany korzystają w równej mierze obie strony umawiające się. Z tą tylko różnicą, że ZSRR, posiadając dewizy, może swobodnie zakupywać na rynkach całego świata, a my — stosując system kompensacyjny, jesteśmy ograniczeni do takich kontrahentów, którzy mogą i chcą dostosować się do warunków, które chcielibyśmy im zaofiarować i którzy mogą dostarczać nam tanio i szybko.

Zbigniew Artliński.

Jaką rolę ma odegrać Rada Bezpieczeństwa

MOSKWA (PAP) — Dzisiejsza „Prawda" zamieszcza korespondencje specjalnego wysłannika TASS'a z Nowego Jorku, w której czytamy m. in.: „Gdy wyjaśniło się ostatecznie, że próby rewizji statutu ONZ i pogwałcenie zasady jedności spaliły na panewce, w kołach wypowiadających się za rewizją statutu doszło do zamieszania. Charakterystycznym jest fakt, że na ostatnim posiedzeniu tylko delegaci Haiti i Libanu, najwidoczniej nie orientujący się, że we wnioskach nastąpiły zmiany, powtarzali żądania bezpośredniej zmiany statutu. „Prawda" przytacza charakterystyczny fakt, że delegat Filipin zaproponował reformę ONZ, tak, by organem ustawodawczym ONZ stało się Zgromadzenie Ogólne. Należy przypomnieć, że pewne koła, których wyrazicielami są delegaci Haiti i Filipin, zmierzały do zniesienia zasady jednomyślności i zastąpienia jej zwykłą większością, tak, aby mogła ona dyktować dowolnej mniejszości.

W ciągu ostatnich dni w komisji Nr 1 odezwały się głosy za zmniejszeniem procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, bez formalnej rewizji statutu tak, aby wilk był syty i owca cała. Porusza tę sprawę wniosek Bevina, zmierzający do zmiany procedury głosowania i wniosek o utworzeniu w Radzie Bezpieczeństwa podkomisji. „Prawda" stwierdza, że ma to na celu zmianę charakteru prac Rady Bezpieczeństwa tak, by była raczej w większym stopniu organem regulującym nieporozumienia, niż organem uchwał.

Trzeba stwierdzić, że istotnie taki wniosek jest sprzeczny ze statutem ONZ i prowadzi do tego, że o tym, jakimi sprawami ma zajmować się Rada Bezpieczeństwa decydowała by nie Rada, ale jakaś podkomisja. Przypomnieć należy, że § 35 statutu wskazuje, że każdy członek ONZ może zwrócić uwagę Rady lub Zgromadzenia Ogólnego na każdą sprawę lub sytuację, która stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju. Nawet państwa nie będące członkami ONZ, stwierdza na zakończenie „Prawda", mogą zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa o rozstrzygnięcie takiej sprawy.

W Czechosłowacji przygotowywana jest
nowa ustawa prasowa

PRAGA (IP) — Rząd czechosłowacki przyjął na jednym z ostatnich posiedzeń rady ministrów projekt ustawy o redaktorach i o związkach dziennikarzy. Projekt ten w najbliższym czasie przedłożony zostanie Konstytucyjnemu Zgromadzeniu Narodowemu do rozpatrzenia i uchwalenia. Inicjatywa w kierunku uregulowania prawa prasowego w Czechosłowacji wyszła już podczas okupacji z szeregów nielegalnej organizacji dziennikarzy czeskich, która już podczas okupacji przygotowała plan nowej organizacji prasy i ustalenia pozycji redaktora w społeczeństwie. Głównym autorem projektu jest znawca prawa prasowego Jan Hrabanek, autor dzieła o czechosłowackim prawie prasowym. Projekt ustawy rozszerza definicję redaktora, która obejmuje także pracowników radiowej służby sprawozdawczej, o ile wykonują rzeczywiście pracę dziennikarską. — W projekcie nowej ustawy mówi się dalej, że do służby w gazetach agencjach prasowych i radiu — wstąpić mogą osoby powyżej lat 18-tu. Osoby te do 21 roku życia są kandydatami do zawodu redaktorskiego. Jeżeli natomiast do pracy dziennikarskiej wstąpi osoba powyżej lat 21, to okres kandydacki trwa tylko 6 miesięcy, o ile okres ten nie był już wprzód **wypełniony służbą w charakterze** korespondenta prasowego.

Projekt nowej ustawy przewiduje także ustawową ochronę tytułu „redaktora", podobnie jak chroniony jest tytuł lekarza lub inżyniera. Zniesiona zostanie również nazwa „redaktora odpowiedzialnego", ustanowiona przez stare austro-węgierskie ustawodawstwo prasowe. Na jego miejsce wprowadzony będzie odpowiedzialny zarządca, którym może być tylko redaktor z zawodu. Ministerstwo informacji może przyznać wyjątki o ile chodzi o drobne pisma, organa stowarzyszeń itp., których sytuacja finansowa nie pozwala na zatrudnianie redaktora z zawodu.

Projekt ustawy przewiduje dalej utworzenie Związku dziennikarzy czeskich z siedzibą w Pradze oraz Związku dziennikarzy słowackich z siedzibą w Bratysławie jako korporacje prawnopubliczne. Związki te będą mogły we wszystkich większych miastach zakładać swoje oddziały a ich zadaniem będzie bronić ideowych i zawodowych interesów swych członków. Związki reprezentowane będą w Centralnej Radzie Związków Zawodowych, która bronić będzie materialnych i egzystencyjnych interesów redaktorów.

Członkostwo w związkach dziennikarzy będzie obowiązkowe a ich rady dyscyplinarne starać się będą o to, aby dziennikarze dbali o swój honor i aby uświadamiając sobie odpowiedzialność swoją wobec opinii publicznej, wykonywali swój zawód sumiennie, rzetelnie, rzeczowo i prawdziwie. Przez delegacje obu związków, czeskiego i słowacikego, utworzony będzie Centralny Związek dziennikarzy czechosłowackich, którego działalność obejmować będzie całe państwo i który reprezentować będzie dziennikarzy czechosłowackich na zewnątrz, zwłaszcza wobec zagranicy.

Rząd USA wzywa górników, by nie przerywali pracy

WASZYNGTON (PAP) — Rząd Stanów Zjednoczonych opublikował odezwy do górników, w których wzywa, by nie porzucali pracy w kopalniach, gdyż kraj potrzebuje węgla. Jak wiadomo prezes związków zawodowych górników w Stanach Zjednoczonych John Lewis oświadczył, że 400.000 górników przystąpi w środę, dnia 20 listopada, do strajku, o ile dotychczasowe umowy o pracę i płacę nie zostaną zmienione. Górnicy żądają skrócenia tygodnia pracy do 36 godzin bez obniżania zarobków. Odezwa rządu została opublikowana w 3.300 kopalniach, znajdujących się pod administracją rządu.

Charakterystyczny wyrok w procesie prasowym

KAIR (ZAP) — W procesie prasowym przeciwko porucznikowi armii angielskiej K. Gourlay zapadł wyrok uniewinniający. — Porucznik Gourlay stawał przed sądem w związku z zamieszczeniem artykułu o zachowaniu się 6-ej angielskiej dywizji spadochronowej w Palestynie. W artykule tym napisał, że 6-tą dywizję spadochronową należałoby odesłać z Palestyny do Anglii. „Gdyby w Anglii zachowanie się tej dywizji było takie, jak w Palestynie, nastąpiłaby ogromna wrzawa, która niewątpliwie ukróciłaby natychmiast te wyczyny" — pisze porucznik Gourlay. Dalej stwierdza, że całą administrację brytyjską w Palestynie od sekretarza stanu sir Johna Shaw w dół należy postawić przed sądem. Rezultaty dochodzeń będą bardziej rewelacyjne, aniżeli w procesie norymberskim. Wydanie w tej sprawie wyroku uniewinniającego ma swoją charakterystyczną wymowę.

Pałac Elizejski przygotowuje się do przyjęcia prezydenta

PARYŻ (PAP) — Historyczny pałac Elizejski, siedziba prezydentów republiki francuskiej, przygotowuje się obecnie do przyjęcia prezydenta IV Republiki, który zostanie wybrany prawdopodobnie w początku przyszłego roku. Doprowadzono do porządku i odrestaurowano szereg wspaniałych salonów. Podczas wojny pałac był wprawdzie wolny od kwaterunku niemieckiego, ale doznał niemałych szkód wskutek braku opału w zimie.

Krytyczna sytuacja w Grecji

LONDYN (PAP) — Z Aten napływają wiadomości o poważnym napięciu wywołanym wzmagającym się starciem powstańców z wojskami rządowymi. Jak donosi agencja Reutera komunikacja telefoniczna Ateny — Saloniki została przerwana. Grecki sztab generalny poinformował premiera Tsaldarisa, że na górze Skra ciężko uzbrojeni powstańcy uchwalili operację na szeroką skalę, dążąc do zawładnięcia miastami greckimi. Sytuacja została na razie opanowana przez wojska rządowe, jednakże według doniesień ministra wojny, działalność powstańcza w północnej Grecji rozwija się w dalszym ciągu.

Nie chcą dopuścić do osłabienia przemysłu

SŁUBICE. — Żołnierze Armii sowieckiej przystąpili do rozbiórki trzech największych drukarni znajdujących się na terenach niemieckich. Dyrektorzy tych fabryk udali się do Berlina, aby Sojuszniczej Radzie Kontroli przedłożyć prośbę o zaprzestanie rozbiórki.

Przeciwko zwyżce cen

WARSZAWA (AZ). — Od pewnego czasu spekulanci czynią wysiłki, aby zwyżka cen ogarnęła nie tylko t. zw. wolny rynek, ale także artykuły rozprowadzane przez Państwo. Posługują się przy tym najwymyślniejszymi plotkami, jak brakiem towaru i podwyżką oficjalną. Plotki te często znajdują posłuch i wywołują takie zjawisko, jak ostatnio run na punkty rozsprzedaży monopolu spirytusowego. Próbowano także podnieść ceny na sól. Poczęto ją masowo wykupywać. Tu jednakże spekulantom nie poszło. Sól jest w rozsprzedaży „Społem". **Czujna na wahania rynkowe instytucja** natychmiast zareagowała. Dnia 1 listopada uruchomiono 274 hurtowni i 100 podhurtowni Obecnie jest wprowadzone 100 dalszych podhurtowni. Tak zwiększa się punkty rozsprzedaży nie tylko w każdym powiecie, ale nawet w każdym ośrodku powiatowym. W punktach tych oddaje się sól bez ograniczenia. Wszelkie pobieranie cen wyższych nie jest uzasadnione. Na końcu bieżącego roku czynnych będzie 500 punktów sprzedaży soli, w których będzie się rozprowadzać 72 wagony soli dziennie. Jest to ilość zupełnie wystarczająca dla całkowitego **normalnego nasycenia rynku.**

Anglosasi wobec Niemiec

Sposób przeprowadzania wyborów samorządowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej oraz ich wyniki rzucają sporo światła zarówno na układ sił politycznych w prohitlerowskich Niemczech, jak i na specyficzne metody angielskie, stosowane względem poszczególnych warstw b. poddanych Hitlera. Jako „zwycięzcy", wysunęli się na czoło „chrześcijańscy demokraci" oraz partia socjal-demokratyczna. Każde z tych stronnictw otrzymało po 12 milionów głosów. Komuniści otrzymali około 2,5 miliona, reszta głosów podzieliła się pomiędzy „niezależnych demokratów", „liberałów" i „centrum" oraz inne drobniejsze ugrupowania.

„Chrześcijańscy demokraci" jednoczą dziś w swych szeregach najbardziej reakcyjne i sfaszyzowane żywioły niemieckie. Oni to grają pierwsze skrzypce we wszelkich wystąpieniach politycznych, mających na celu oczyszczenie Niemców z grzechów wojennych, zabezpieczenie im szerokich możliwości odbudowy gospodarczej oraz spowodowanie rewizji uchwał poczdamskich co do granic zachodnich Polski. Social-demokraci spod znaku pp. Schumachera, Neumanna, pomimo etykiety „socjalistycznej", niewiele różnią się w swych tendencjach i dążeniach od „demokratów chrześcijańskich" i w ogólności całkiem wyraźnie kontynuują linię polityczną reprezentowaną ongiś przez Scheidemannów, Nosków i Müllerów.

Ordynacja wyborcza, zastosowana przez władze brytyjskie na terenie okupacji, miała cechy niesłychanie „demokratyczne". Na skutek odrzucenia zasady proporcjonalności, co zawsze stwarza uprzywilejowanie dla partii najsilniejszych, efekt końcowy wygląda w ten sposób, że na jeden mandat „chrześcijańskich demokratów" wystarczyło 3.000 głosów, podczas, gdy na jeden mandat komunistyczny trzeba ich było aż 16.000. Dzięki tej osobliwej arytmetyce wyborczej komuniści przy 2,5 milj. głosów uzyskali tylko 139 mandatów, natomiast na 12 milj. głosów „chrześcijańsko-demokratycznych" przypadło mandatów 3.500.

Ponieważ zasada „wolnych wyborów" zdaje się obowiązywać Anglików tylko w niektórych, przez nich jako ważne określonych przypadkach, przeto w wyborach niemieckich... nie szczędzono szykan kandydatom i listom lewicowym, co stanowi jeden z najbardziej charakterystycznych szczegółów całej kampanii wyborczej.

Biorąc pod uwagę nastroje ogromnej większości społeczeństwa niemieckiego, tego rodzaju szykany, w połączeniu z faworyzowaniem pp. Kaiserów i Schumacherów, nie mogły nie odbić się na wynikach ogólnych.

Ta polityka wyborcza ma swój odpowiednik m. in. w akcji denazyfikacyjnej, o której coraz dziwniejsze rzeczy opowiadają obserwatorzy i korespondenci prasowi. Tak np. poważny dziennik amerykański „Chicago Sun" doniósł niedawno, że w Bawarii na 163.000 denazyfikowanych Niemców ukarano — 49 (czterdziestu dziewięciu), zaś w Wirtembergii na 65.000 — dwóch. Jako jaskrawy przykład względności sądów denazyfikacyjnych, korespondent „Chicago Sun" podał, że wybitny przemysłowiec niemiecki, dyrektor fabryki łożysk kulkowych i mąż zaufania Hitlera skazany został aż na 50 mk. grzywny. Warto dodać, że ów jegomość nazwiskiem Denssen zarabiał podczas wojny około 100.000 mk. miesięcznie.

Wprawdzie Bawaria i Wirtembergia znajdują się w strefie okupacyjnej amerykańskiej, nie angielskiej, u Anglików jednak, jak wiemy, denazyfikacja wygląda zupełnie tak samo — i tysiące b. hitlerowców pełnią dziś bardzo odpowiedzialne obowiązki na stanowiskach administracyjnych i w przemyśle.

Nie powinna nas zresztą dziwić ta zgodność metod anglosaskich, skoro p. Bevin w swej ostatniej mowie parlamentarnej ogłosił publicznie, iż „rząd brytyjski podziela prawie w zupełności poglądy min. Byrnesa, ujawnione w Stuttgarcie", a poza tym uważa, że „niekorzystne" dla Wielkiej Brytanii uchwały poczdamskie, zwłaszcza co do gospodarczej przyszłości Niemiec, powinny być poddane rewizji. Tymi słowy min. Bevin podkreślił konsekwencje polityki brytyjskiej w Niemczech i nie pozostawił w tym względzie miejsca do zdziwienia lub nieporozumień.

Okazuje się jednak, że brytyjska polityka „miękkiej ręki" względem Niemiec, której celem jest uczynienie z nich dogodnego i posłusznego partnera w dziedzinie nie tylko gospodarczej, w stopniu jeszcze niedostatecznym zaspakaja życzenia najbardziej reakcyjnych sfer angielskich, spragnionych niemieckiej przyjaźni i dobrych interesów z Niemcami. Londyński „Times" wystąpił niedawno z ostrą krytyką działalności Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, której zarządzenia prowadzą rzekomo Niemcy w otchłań nędzy i gospodarczego upadku.

Program wysunięty przez organ Churchilla i S-ki jest bardzo zwięzły, prosty i przejrzysty. Zdaniem „Timesa" należy mianowicie: 1) zaprzestać demontowania zakładów przemysłowych niemieckich, przeznaczonych na reparacje wojenne, zaś postanowienia w tej materii istniejące poddać czym prędzej rewizji; 2) przekazać jak najszybciej administrację organom niemieckim; 3) złagodzić zbyt ostre (!) — zdaniem „Timesa" — rygory denazyfikacyjne, co ułatwi właśnie realizację punktu drugiego.

Trudno w tej chwili określić, czy i w jakiej mierze p. Bevin da posłuch daleko idącym sugestiom „Timesa". Ponieważ jednak dość często tak się składa, że to, co powie p. Churchill, realizuje p. Bevin, istnieją podstawy do przypuszczeń, że wołania „Timesa" nie pozostaną w praktyce brytyjskiej polityki bez echa.

Polityka ta i dziś już zmierza wyraźnie do restytucji silnych gospodarczo i politycznie Niemiec, rządzonych przez najbliższych duchowo krewnych Schachtów i Papenów. Pewnikiem jest twierdzenie, że wszystko co zmierza do wzmocnienia Niemiec oznacza za razem osłabienie Polski oraz innych sąsiadów Rzeszy. Stąd dla nas konieczność czujności i stanowczego oporu wobec wszelkiego frontu reakcji anglosaskiej co na gruncie wewnętrzno-polskim narzuca obowiązek bezkompromisowej walki z protegowanymi pp. Byrnesów i Bevinów.

Bolesław Dudziński.

Ameryka na codzień...

Jeden z naszych korespondentów zapytuje Redakcję, jak zapatrywały się na to, żeby posyłał jej korespondencję w stylu amerykańskiego korespondenta londyńskiego "Sunday Dispatch" p. A. W. Parsons'a?

Podajemy korespondencję w dosłownym tłumaczeniu (Nr 7564 — rok 146-ty z dn. 20. X.):

„Mr. i Mrs. Bonner z Filadelfii, którzy pobrali się przed dwudziestu laty, obecni byli wczoraj przy zaślubinach swoich rodziców, Wiliama Bonnera, lat 67 i p. Janety Millitan, lat 68...

Brytyjski Ambasador Lord Inverchapel natknął się na nazwisko swoje w jednej z szarad „krzyżówek" z objaśnieniem dla zgadujących: „Właśnie przyjechałem do Stanów Zjednoczonych..."

Do sprzedania, jako pozostałość po wojnie: szkielet lekko używany...

Dochód farmera amerykańskiego będzie w tym roku trzy razy większy, niż przed dziesięciu laty.

John Mc Kay, student Uniwersytetu w Jowa zjadł w ciągu 80 minut osiem steków celem wygrania zakładu z innym studentem...

Jedna piąta wydatków przeznaczonych przez przeciętnego Amerykanina na przyjemności... idzie na kino.

Louis Gardiol z Kalifornii zapisał tym, którzy odniosą go na miejsce wiecznego spoczynku „na piwo" trzy dolary...

Stany Zjednoczone posiadają trzy tysiące „bardzo ciężkich bombowców" czyli o 150 sztuk więcej, niż przed zakończeniem wojny...

Do sprzedania w Nowym Jorku: 40 ton mięsa reniferowego...

Dwie młode dziewczęta, z których jedna uzbrojona była w brauning, związały i zakneblowały właściciela fermy koło Greenwich w Connecticut, poczym zrabowały mu 60 dolarów.

Prezydent Truman zamówił sobie portret u znanego brytyjskiego malarza p. Franka Salisbury...

Ostrzegawczy głos

Hitleryzm założył bazę w Hiszpanii

NOWY JORK (PAP) — Dziennik „PM" zamieszcza relację swego madryckiego korespondenta Ted Allana. W pierwszym z tych artykułów Allan zwraca się z ostrzeżeniem do demokracji całego świata i delegatów do ONZ, w którym podkreśla, że nawet akcja Narodów Zjednoczonych, która by usunęła gen. Franco, nie zniszczyłaby całkowicie faszyzmu w Hiszpanii. Tylko zmiana ustroju oraz powrót do Madrytu hiszpańskiego rządu republikańskiego, reprezentującego wszystkie kierunki polityczne, zwalczającego faszyzm, może wykorzenić gniazda hitlerowców, którzy osiedli w Hiszpanii, zagrażając pokojowi świata.

Allan zapowiada w dalszych artykułach uzasadnienie następujących wysuwanych przez siebie tez:

1. Niemieccy hitlerowcy są tak wplątani w hiszpańską gospodarkę i politykę, że wywierają bezpośredni wpływ na politykę w Hiszpanii.

2. Hitlerowcy razem z faszystami hiszpańskimi opierają wszystkie swoje plany i nadzieje na wybuchu wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Chyba że potęgi zniszczyłyby się nawzajem w tej wojnie.

3. Poszukiwani zbrodniarze niemieccy, protegowani przez rząd hiszpański, mieszkają w luksusowych willach i mają całkowitą swobodę ruchów w Hiszpanii.

4. Niemieccy uczeni i technicy pracują w hiszpańskich fabrykach i laboratoriach.

5. B. członkowie gestapo i SS w dalszym ciągu rozporządzają olbrzymimi funduszami, złożonymi przez rząd niemiecki w bankach hiszpańskich i w bankach innych państw neutralnych.

6. Przemysłowcy niemieccy kontrolują ważne gałęzie gospodarki hiszpańskiej i utrzymują kontakt z agentami niemieckimi w Południowej Ameryce.

7. Dostojnicy rządu hiszpańskiego, przywódcy „Falangi" i wyżsi oficerowie armii gen. Franco są jednocześnie dyrektorami towarzystw handlowych, kontrolowanych przez Niemców. Dorabiają się oni milionowych fortun, pomagając przemysłowcom niemieckim.

8. Policja hiszpańska stosuje wobec narodu terror, przewyższający terror gestapo w Niemczech.

9. Potężni brytyjscy i amerykańscy kapitaliści sabotują politykę Narodów Zjednoczonych, kierowaną przeciw gen. Franco.

Ted Allan, wysuwając powyższe tezy, podkreśla, że jego obserwacje opierają się na dobrej znajomości Hiszpanii i języka hiszpańskiego oraz na licznych kontaktach z ludźmi wszelkich środowisk, zarówno z dostojnikami rządu i Falangi, jak i walczącą opozycją.

Przed wymianą przedstawicieli dyplomatycznych pomiedzy Indiami a ZSRR

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z New Delhi, że wiceprzemier indyjskiego rządu tymczasowego Pandit Nehru oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia, iż radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow wyraził zgodę na propozycję Indii wymiany przedstawicieli dyplomatycznych pomiedzy Indiami a ZSRR. Sprawa została postanowiona jeszcze na Konferencji Pokojowej w Paryżu. Będzie ona ostatecznie omówiona w przyszłym miesiącu w Moskwie.

List z Krakowa

Kraków, w listopadzie.

Rok temu w Krakowie dosłownie wrzało życie literacko - artystyczne we wszystkich przejawach. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu przebywało bowiem w Krakowie bardzo wielu ludzi kultury ze wszystkich stron Polski, przygnanych tu wypadkami wojny i okupacji. Tak więc było, że niemal co dzień program artystyczny przynosił po kilka imprez kulturalnych, odczytów, wieczorów, poranków, kioski oblepione były afiszami — i wszędzie było pełno.

Wydawało się wtedy, że po wielkiej wojnie otrząsnęło się społeczeństwo nasze z przedwojennego miernego zainteresowania kulturalnymi imprezami i że tak już pozostanie.

Ale — nie pozostało tak. Dzisiaj już Kraków wraca do przedwojennej swej normy bardzo umiarkowanego rytmu życia kulturalnego. Częściowo oczywiście spowodowane to zostało wyjazdem z Krakowa bardzo wielu pisarzy, artystów, muzyków i innych ludzi ze sfer kulturalnych, którzy powracali do swoich miast rodzinnych lub też otrzymali lepsze warunki bytu n. p. na Ziemiach Odzyskanych. Mimo to jednak do dziś w Krakowie ludzi tego rodzaju fachów artystycznych jest bardzo wielu, a tym czasem życie nie wykazuje, by naprawdę coś się działo u nas w tej dziedzinie.

Jedynie teatry ratują honor życia kulturalnego miasta. Pisałem o tym w poprzedniej korespondencji. Teatrów jest dużo, za dużo — można by powiedzieć — jak na Kraków, chociaż i tak straciliśmy wielu wybitnych aktorów na rzecz innych miast na przykład Zofię Małynicz, która wyjechała do Łodzi, tak samo Danutę Szaflarską, Karola Adwentowicza, który objął teatr w Olsztynie, Janusza Warneckiego, obecnie artystę sceny katowickiej — i innych. Ale teatry stanowią mimo wszystko pozycję bardzo ważną i ożywioną, chociaż widujemy już w nich zjawisko od końca wojny niespotykane — a mianowicie pustki na widowniach...

Gdzie jednak jest życie muzyczne? Jeden koncert w tygodniu! A literackie? Wogóle nie ma... Wydawać by się mogło że związek pisarzy zajęty jest wszystkim innym, a nie rolą, jaka — bardzo zaszczytnie — przypadła mu w obecnym życiu społecznym. Jeszcze w ubiegłym roku urządzano wieczory literackie, dyskusje, odczyty, wyjeżdżano na prowincję, by nieść słowo literackie z pierwszej ręki tam gdzie nie może ono zabrzmieć inną drogą, chyba przez głośnik radiowy. Ale i w tym głośniku — jakże nagle pusto się stało i głucho, jeżeli chodzi o literacki głos Krakowa. Trudno zadowalać się i w tym przybytku, jakim jest radio, z natury rzeczy stojące ponad koteriami i ugrupowaniami, jedynie ustawicznymi występami grupki uprzywilejowanych, którzy potrafią powiedzieć zawsze i wszędzie wszystko na każdy temat.

Związek Plastyków urządza wystawy malarskie — ale odbywają się one bez ożywienia, sale puste, obrazy wiszą sobie a muzom. Gdzież podziały się owe szumne plany „upowszechniania kultury" przez wprowadzanie w jej świat rzesz „nowych odbiorców sztuki", o których dużo się deklamuje, ale nic dla nich nie robi? Miano urządzać wycieczki robotnicze i młodzieży na wystawy, urządzać odczyty, pokazy sztuki dla nich — nie odbyła się ani jedna tego typu impreza. Za to parę osób kłóci się na temat teoryj malarskich i na tym polega życie malarskie miasta. Owszem, jeszcze i na tym, że plastycy chodzą narzekając, że nikt się nie interesuje obrazami i nie kupuje ich dzieł. Jeśli tak jest, to proszę zainteresować! A może nie wszystkim powszechnie podoba się to, co teoretycznie postawiono ostatnio na piedestał sztuki?

Działa jedynie Dom Kultury, tam odbywają się odczyty, pogadanki, kursy odczytowe, kino oświatowe. Ale jeden Dom Kultury — to mało. I nie ma w nim tych, którzy tam w pierwszym rzędzie być powinni ze swoją sztuką i swymi umiejętnościami.

Pozostaje jeszcze książka. Wypożyczalnie — jak zawsze u nas — oblężone. I księgarni dużo, ze dwa razy więcej niż przed wojną. Powstały nowe księgarnie jak na przykład Mieczysława Kota, Tadeusza Wilczyńskiego Andrzeja Kopfa, istnieją wszystkie przedwojenne, choć jeszcze nie zawsze na dawnym miejscu. Tak na przykład najstarsza księgarnia krakowska, Friedleina, mieści się do dziś w zapadłym kącie rynku podgórskiego, bo jej lokal zajął jakiś bank — lokal, który ta księgarnia posiadała od 1700 któregoś tam roku...

Inna znowu księgarnia musiała ustąpić zwykłemu handelkowi przy ul. Sławkowskiej, a jedna z najstarszych wypożyczalni książek Gumplowicza, przy ul. Brackiej, została eksmitowana — po dziesiątkach lat przebywania w tym lokalu — przez jakiegoś szewca. Dzisiaj buty stoją na wielkich wystawach, zamiast książek. Robi to bardzo dziwaczne wrażenie i nasuwa niepotrzebne refleksje.

Ostatnio radio próbuje ożywić martwą i wielokrotnie zbankrutowaną Kawiarnię Plastyków, urządzając z niej transmisje, niestety, bardzo słabe i nie interesujące. Tak się to jakoś nie klei — zapewne z powodu tego że pragnie się małą ilością osób wzajemnie się adorujących zapełnić każdy program i każdą dziurę. Ale publiczność nie jest zainteresowana tym kto kogo uznaje, a kto kogo nie — ona chce rozmaitości, chce wszystkich tych, których zna z nazwisk i z działalności, a nie tylko tych, którzy — zazwyczaj bardzo nowi i mało znani — doskakują do kapliczki wzajemnej adoracji.

Tak więc Kraków, po wielkim kulturalnym rozpędzie zeszłorocznym, jak gdyby dobrowolnie i tylko przez niezrozumienie wśród tych, od których wiele zależy, obniża się z miesiąca na miesiąc coraz więcej do roli zwykłego prowincjonalnego ośrodka. A szkoda. Największy ruch jest przed kinami, ale wciąż jeszcze napróżno czekamy na pierwszy powojenny film polski.

I nie wiadomo jak długo czekać nam jeszcze na ten film przyjdzie.

Witold Zechenter.

Kronika miejscowa

Apel Ligi Kobiet

Dzień Świętego Mikołaja, dzień radości wszystkich dzieci, jest już bliski.

Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet w Częstochowie, opiekując się stale biednymi dziećmi, sierotami i półsierotami, pragnie im w dniu tym sprawić radość, by każde dziecko oprócz słodyczy otrzymało podarunek, jak np.: ciepłe pończoszki, rękawiczki, czy inne części garderoby.

Zarząd Miejski Ligi Kobiet, aby zdobyć fundusze na ten cel, postanowił urządzić zabawę taneczną „Andrzejki" w dniu 30. 11. b. r. w sali fabryki „Warta".

W programie przewidziana jest loteria fantowa.

W związku z tym zwracamy się z prośbą do ofiarnego społeczeństwa, by nam pomogło w zrealizowaniu naszego zamierzenia — przez składanie fantów w sekretariacie Ligi Kobiet, Aleja N. M. Panny 77.

Zebranie PPS Dzielnica Kolejowa

Dzielnica Kolejowa PPS w Częstochowie, zawiadamia wszystkich Członków Partii i Sympatyków ze wszystkich jednostek służbowych węzła częstochowskiego o Ogólnym Zebraniu, które odbędzie się w dniu 20 listopada 1946 r o godz. 16 w I-ym terminie i 16.30. w II terminie w lokalu Komitetu Miejskiego PPS. w Częstochowie, ul. Kopernika 6

Komunikat OMTUR

Organizacja Młodzieży TUR — Komitet Miejski, podaje do wiadomości swym członkom, że zebranie członków odbędzie się w środę, dnia 20 b. m., w sali konferencyjnej, Kopernika 6.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna!

Komunikat Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Częstochowie zawiadamia swych członków, oraz zainteresowanych, że biuro Związku z dniem 15 listopada 1946 r zostało przeniesione na Al. Wolności 10, front I-sze piętro. Jednocześnie zaznacza się, że interesanci będą przyjmowani od dnia 10 listopada b. r. w godz. od 10 — 12-ej.

Konto T. P. Ż.

Ofiary na T. P. Ż. należy przekazywać na konto nr. 265 w Pow. Kom. Kasie Oszczędnościowej.

Ofiary motoryzacji — czy nieuważnych kierowców?

Na kuracji w szpitalu chirurgicznym przebywa Nowak Tadeusz lat 24. zam. Piłsudskiego Nr 31, który zosał potrącony przez jadący z nadmierną szybkością samochód ciężarowy. Sprawca odjechał — Nowak odniósł rany darte głowy.

W pobliżu swego miejsca zamieszkania w Bleszn;e, na szosie klinkierowej, potrącony został przez pędzący samochód Józef Kujna, który oprócz ogólnych ran tłuczonych i dartych, doznał pęknięcia czaszki. Stan nieszczęśliwego bardzo ciężki.

Jak widać kierowcy niewiele sobie robią z życia bliźnich. Czas już najwyższy, aby ktoś nareszcie poskromił tych, akże często pijanych, lekkomyślnych ludzi.

Wypadki przy pracy

(j) Janos Aleksander, lat 42, zamieszkały we wsi Rędziny w pobliżu Częstochowy, został w czasie pracy wciągnięty przez tryby młockarni, skutkiem czego doznał ogólnych obrażeń i odłamania górnej szczęki.

Janos przebywa na kuracji w szpitalu częstochowskim, na Zawodziu.

Siedmioletni Józef Pomosiński zam. we wsi Łobodno gm. Miedźno zbliżył się nieostrożnie do będącej w biegu młockarni, której tryby pochwyciły odzież dziecka. Nim zdążono maszynę zatrzymać, chłopiec miał już złamaną lewą nogę, na wysokości podudzia.

Rąbiąc drwa na ogień Jan Frapoński, zam. we wsi Jaskrów, tak niefortunnie uderzył siekierą, że odciął sobie duży palec lewej ręki, kalecząc dłoń.

Złamał nogę grając w piłkę

(j) W dniu 18 b. m. na jednym z boisk sportowych Częstochowy, Stanisław Sul ński, grając w piłkę nożną, doznał złamania lewej nogi.

Niefortunny sportowiec przebywa na kuracji w szpitalu. Stan choroby bardzo poważny.

Dzień Świętego Mikołaja — dniem radości dziecka

Dnia 14 listopada odbyło się w gabinecie wiceprezydenta Federaka zebranie przedstawicieli społeczeństwa częstochowskiego, mające na celu omówienie zbliżających się dziecięcych uroczystości w dniu 6 grudnia, w dniu gdy wszystkie dzieci odchodzą św. Mikołaja.

Z inicjatywy Związku Walki Młodych powstał projekt, by w dniu tym dzieci częstochowskie zostały obdarowane przez społeczeństwo oraz zaproszone na dziecięce imprezy.

Jak wiemy, dzieci w szkołach powszechnych, przedszkolach i przytułkach mamy około 12 tys. Gdyby brać pod uwagę jedynie sieroty półsieroty oraz dzieci rodziców obdarzonych liczną rodziną liczba ich wyniosłaby około 6 tysięcy. Dyskusja, jaka się wyłoniła w czasie zebrania, dotyczyła właściwie wyboru kierunku w jakim ma pójść akcja 6 grudnia.

Czy obdarować wszystkie dzieci, a więc 12 tys., czy też poprzestać na owych 6 tysiącach — oto problem, nad którym zebrani debatowali najdłużej.

W rezultacie dyskusji postanowiono tę sprawę zostawić do rozwiązania ścisłemu komitetowi, jaki wyłoniono spośród zebranych.

Do akcji postanowiono przystąpić, wzorując się na roku ubiegłym, gdy dzieci zostały obdarowane podczas odbywających się imprez urządzonych przez szkoły, fabryki i młodzież.

Najważniejszą sprawą, która wyłoniła się w toku zebrania, sprawą zresztą podstawową stały się źródła dochodów dla Komitetu.

Uchwalono, że Komitet ma zwrócić się do częstochowskich lekarzy, adwokatów, aptekarzy, kupców i rzemieślników. Przypuszczamy, że spółdzielnie — „Jedność" i „Społem", które w roku ubiegłym (poza f-ką cukierków) nie przyczyniły się do urządzenia święta dzieciom, w tym roku zainteresują się pracami Komitetu i zasilą jego fundusze.

Państwowa Centrala Handlowa zadeklarowała dary w naturze; jak cukier, mąka i drożdże. Pracownicy PCH ofiarowują od siebie zł 5 000.

Uchwalono, aby dyrekcje fabryk państwowych zwróciły się do swych Centralnych Zarządów z propozycją przyznania im specjalnego funduszu na ten cel. Po dłuższych debatach ustalono, że za podstawę przewidywanej subwencji dyrekcja weźmie sumę zł 50. od pracownika.

Fabryki prywatne wezmą za podstawę tę samą sumę i wpłacą ją z funduszy własnych.

To samo dotyczy Elektrowni i innych przedsiębiorstw na terenie miasta.

Na zebraniu wyłoniono sekcję organizacyjną, finansową, propagandową i artystyczną. Nad całością prac będzie czuwał ob. wiceprezydent, ZWM oraz przewodniczący danych sekcji.

Język i literatura rosyjska dostępne dla każdego

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej w Częstochowie, zostanie w najbliższych dniach otwarty wieczorowy kurs nauki języka rosyjskiego który będzie trwał 5 miesięcy. Zapisy przyjmuje Sekretariat Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr 14, lewa oficyna w podwórzu, do dnia 23 b. m. włącznie. Opłata miesięczna wynosi 50 zł.

Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej w Częstochowie, podaje do wiadomości członków i sympatyków, że od dnia 18. XI. br. biblioteka Towarzystwa czynna jest wyłącznie od godz. 16-tej do 18 tej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego Nr 14. Równocześnie Towarzystwo umożliwia w tych samych godzinach wszystkim zainteresowanym, oraz znającym język rosyjski, bezpłatne czytanie prasy radzieckiej.

Na odbudowę spalonej szkoły na Ostatnim Groszu

Sprawozdanie ze zbiórki przeprowadzonej przez Komitet Rodzicielski i Opieki Klasowe szkoły Nr 17:

ob. Sirek Waleria i Gruzła Franciszek zebrali	6,925 zł
„ Królikowski Wincenty i Kobyliński Henryk zebrali	5 760 „
„ Łata Zofia zebrała	4 201 „
„ Wydrychiewicz Tekla „	4,120 „
„ Kędzierska Genowefa „	3,000 „
„ Ciszewska Zofia i Czajka Bronisława „	2,125 „
„ Szwalska Zofia i Kieleszek Genowefa „	4,030 „
„ Kotnowicz Wanda „	4,500 „
„ Biś Walenty i Grabowska Anna „	9,271 „
„ Berezińska Kazimiera i Choroba Eugeniusz „	13,301 „
„ Kołodziejowa i Nowowiejski Kazimierz „	4 205 „
„ Góral Stanisław „	3,517 „
„ Orłowska Helena i Jackiewicz Lucjan „	7,835 „
„ Główczyńska Helena i Nowacki Józef „	7,693 „
„ Cieślak i Bereziński Stanisław „	3,377 „
„ Gała Wiktoria i Prusek Genowefa „	6,488 „
„ Włudarczyk Irena i Mizera Łucja „	2,564 „
„ Stefanik Ewa i Skubała „	4 350 „
Na Walnym Zebraniu Rodziców szkoły Nr 17 złożono	2 620 „
Ob. Milek Jan zebrał na posiedzeniu Prywatn. Zrzeszenia Włókienniczego	6,100 „
Ob. Włudarczyk Józef (II Urząd Skarbowy)	4,390 „
Ob. Jeż Edmund (II Urząd Skarbowy)	1,080 „
Pracownicy Garbarni Częstochowskiej złożyli	6,020 „
Ogółem	117,452 zł

Koło Kulturalno - Sportowe, Sekcja Teatralna przy fabryce Częstochowianka ofiarowała całkowity dochód w kwocie 10 590 zł z przedstawienia, odbytego w dniu 13 października b. r. na rzecz odbudowy Spalonej Szkoły na Ostatnim Groszu. Komitet Odbudowy składa serdeczne podziękowanie za ten czyn obywatelski całemu zespołowi Amatorskiemu z ob. Królikowskim Wincentym i Kobylańskim Henrykiem na czele.

R. T. P. D. wychowuje przyszłego człowieka.

W roku 1919 przy PPS powstało, jako Wydział Wychowania Dziecka, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dziecka. Reaktywowanie działalności R. T. P. D. nastąpiło w Lublinie, natychmiast po uwolnieniu Polski spod okupacji

Obecnie zasięg placówek R. T. P. D. świadczy o prężności tego Towarzystwa. Jeśli przytoczymy takie cyfry, jak: 8 Delegatur Wojewódzkich, 90 Oddziałów, 240 instytucyj wychowawczych, prowadzonych przez R. T. P. D., 40.000 dzieci pozostających pod opieką Towarzystwa, 40.000 dzieci wysłanych na kolonie letnie, wysyłanie dzieci zagranicę, wymiana dzieci z Jugosławią, przeszkalanie personelu wychowawczego, założenie 7 zakładów przemysłowych, zagospodarowanie 27 ośrodków rolnych i 20 ogrodów, wyremontowanie 100 domów, zrozumiemy, że cyfry te świadczą o zapale i poświęceniu członków R. T. P. D.

Podczas ostatniej wojny dziecko polskie ucierpiało ogromnie na skutek zbrodniczej akcji skierowanej przeciw niemu przez okupanta.

Nie obliczono nawet ile dzieci zginęło w wyniku wywożenia, wyczerpania z głodu i nędzy, oraz na skutek masowych mordów w obozach.

Te dzieci, które zdołały przeżyć wojnę, mają za sobą ciężkie lata wiecznej grozy i strachu, lata zaniedbania umysłowego, wyczerpania fizycznego i nerwowego.

Przed całym społeczeństwem polskim stanęło dziś zadanie — wychowania nowego człowieka.

R. T. P. D. zadanie to podjęło z całym zapałem.

Istniejące już od ½ roku w Częstochowie R. T. P. D. prowadzone jest przez tutejszego starostę powiatowego J. Kaźmierczaka, który z właściwym sobie umiłowaniem dziecka podchodzi do sprawy z całym oddaniem.

Prace, które członkowie R. T. P. D. mają za sobą, świadczą o żywotności Towarzystwa i dobrej woli jego członków.

W dniu R. T. P. D., 17. b. m., zorganizowano uroczystości dziecięcego święta poprzedzone wieczorem R. T. P. D.

Dnia 16 b. m. odbył się w gmachu PPS wieczór R. T. P. D. Na program tej uroczystości złożyło się przemówienie posła, starosty Kaźmierczaka oraz sekretarza R. T. P. D. Labochy.

Starosta Kaźmierczak w prostych, trafiających zarówno do umysłów rodziców, jak i dzieci, słowach wyraził swój pogląd demokraty na wychowanie dziecka polskiego.

„Dziecko polskie musi być wychowane tak, by stało się w przyszłości uświadomionym obywatelem. Wychowamy nasze dzieci nie na niewolników, lecz na ludzi mocnych, świadomych swych zadań i swej pozycji w społeczeństwie". Piękne przemówienie posła Kamierczaka poprzedziło przedstawienie dziecięce, postawione na wysokim poziomie i wykazujące serdeczne podejście kierownictwa przedszkola do dziecka.

Uroczystości w dniu 17 b. m., odbyte na terenie fabryki „Częstochowianka" odzwierciedlały starania Towarzystwa w kierunku wciągnięcia społeczeństwa w akcję dziecięcą oraz wykazały, że całość prac R. T. P. D. zmierza do stworzenia prawdziwie racjonalnych warunków rozwoju dziecka.

Listy do Redakcji

Otrzymaliśmy list od studenta Politechniki Śląskiej Z. Karlowskiego, w którym poruszona jest b. ważna dla Częstochowy sprawa, a mianowicie kwestia utworzenia w naszym mieście wyższej uczelni. List ten umieszczamy w całości jednocześnie otwierając dyskusję na temat poruszony przez autora.

Sądzimy, że całe miejscowe społeczeństwo, a zwłaszcza ci, którym rozwój naszego miasta i los oświaty leżą na sercu, a zwłaszcza młodzież zabierze głos i wypowie się w tej aktualnej sprawie.

O wyższą uczelnię w Częstochowie

Częstochowa stanowi dziś jedno z największych centrów młodzieżowych w Polsce. Miasto nasze, jedno z największych, odczuwa niewspółmierny brak wyższej uczelni w porównaniu ze szkołami średnimi.

Może ktoś powie, że warunki są nieodpowiednie, że brak sił nauczycielskich, że nie ma funduszów. Tak jednak nie jest. Warunki na uniwersytet ma Częstochowa bodaj że wymarzone, zwłaszcza wydział medyczny cieszyłby się tutaj dużym powodzeniem. Nie zapominajmy, że nasze miasto ma kilka szpitali ze wszystkimi oddziałami jak chirurgiczny, zakaźny itd. Są nawet i gmachy dogodnie położone jak szpital naprzeciw Elektrowni.

Trudniejszą sprawą jest brak sił nauczycielskich. Lecz i tutaj dałoby się złu zaradzić. Mamy dobrych wykładowców jak: historii prof. K. Mayzel, biologii prof. gimn. ob. Markowski. Nie zapominajmy także o naszych sławnych lekarzach, chirurgach, mecenasach i prokuratorach, wśród których napewno znalazł by się niejeden z kwalifikacjami na wykładowcę uniwersytetu.

Tak więc sprawa utworzenia wyższej uczelni w Częstochowie powinna być załatwiona pomyślnie, miasto nasze bowiem dorosło już do tego, by mieć w posiadaniu wyższą uczelnię z wydz. medycznym i prawnym. Ileż dobrodziejstwa wyświadczylibyśmy naszym młodym kandydatom wiedzy, którzy nie zawsze mogą się zdobyć na wyjazd w „nieznane". Jakżeż radośnie, zabiłyby serca licznym Częstochowianom, siedzącym na studiach po innych uczelniach w dalekim Poznaniu, Łodzi, Krakowie czy Wrocławiu. Nie wałęsaliby się już dłużej po obcych brukach, wydarci rodzinnemu miastu i jego okolicom, oddaleni od domów o setki kilometrów. Skończyłaby się ich niewesoła i nie zbyt wygodna dobrowolna tułaczka w dzisiejszych ciężkich czasach. Jakżeż radośnie powitałoby ten fakt setki rodzin nie mogących związać „końca z końcem", szarpanych „nadzwyczajnymi wydatkami", związanymi z wysłaniem swych dzieci na wyższe uczelnie. I sądzę, że Częstochowa i okolica zyskałaby na tym bardzo wiele. Bo młodzi porwaliby za sobą społeczeństwo, tchnęliby w nie innego ducha i przyczyniliby się do podniesienia kulturalnego i gospodarczego życia.

Opierając się na wychowanym przez i u siebie narybku — mogłaby Częstochowa stanąć śmiało do rywalizacji z wszystkimi miastami w Polsce.

Oby głos ten nie był głosem „wołającego na puszczy". Rząd i Ministerstwo z pewnością ustosunkują się przychylnie do tej sprawy. Tymbardziej, że całe nasze województwo a nawet pewna część Śląska odniosłaby z utworzenia uniwersytetu niewątpliwą korzyść.

Z. Karłowski.
Student Politechniki Śląskiej

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 18 do 24 listopada dyżurują następujące apteki:

Z. Szostakiewicza plac Daszyńskiego 6.

A. Włosińskiego, ul. 7 Kamienic 27.

J. Rupprechta, ulica Narutowicza 170, tylko od godz. 8 — 19.

Nie może być dzieci głodnych i zmarzniętych!

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!

R. T. P. D.

Kronika kielecka

Występy Ćwiklińskiej w „Skizie“

Przemiłą niespodzianką i swego rodzaju przeżyciem artystycznym stały się dla Kielc występy Mieczysławy Ćwiklińskiej w „Skizie“ Zapolskiej.

Mieczysława Ćwiklińska należy do „rasowego“ pokolenia aktorów warszawskich, do tej elity artystycznej, która przez pół wieku podtrzymywała znakomitą tradycję teatru warszawskiego. Należała do „młodszego“ pokolenia starej gwardii, do której biletem wstępu były: praca, talent i wysoka kultura artystyczna. Jako młodziutka i pełna wdzięku adeptka była młodszą koleżanką artystów tej miary, co Frenkiel, Kamiński, Honorata Leszczyńska i cała plejada wielkich niezapomnianych nazwisk, a w okresie od pierwszych lat naszej niepodległości wysunęła się bezkonkurencyjnie na czołowe miejsce, jako odtwórczyni postaci kobiecych komedii współczesnej.

Pamiętamy Ją wszyscy ze znakomitych kreacyj, zwłaszcza z zakresu ról salonowych, w których była i jest dotąd bez konkurencji. Pamiętamy również wszyscy Jej pełne godności zachowanie się podczas okupacji, kiedy tak bardzo tęskniła do sceny, a jednak nie dała się nakłonić do występów. Przypominam sobie doskonale podsłuchaną — przyznaję — rozmowę w „Kawiarni Aktorek“ w Warszawie.

„Mój Boże, kiedy też ja jeszcze wystąpię...“ — Było to bodaj pod koniec roku 1943 lub z początkiem 1944. Słowa te powtarzała sobie Warszawa — powtarzali je wszyscy, którzy pamiętali czasy, kiedy to „stara gwardia“ nazywała Ją „Miecią“. Toteż Warszawa, ta niezłomna — jak i cała Polska — kocha swoją wielką artystkę i nie szczędzi Jej objawów sympatii.

Ćwiklińska wybrała sobie jako sztukę objazdową, starą komedię Zapolskiej „Skiz“. Przyznaję się, że w pierwszej chwili, w czasie pierwszego aktu — doznałem pewnego niepokoju. Tymczasem okazało się, że jak zwykle rację miała Ćwiklińska. Zapolska w interpretacji Ćwiklińskiej nabrała najżywszych rumieńców. Publiczność po prostu zapomniała, że przecież już dawno i to nie jeden raz komedii tej słuchała. Sala co chwila rozbrzmiewała oklaskami a temperatura podniosła się do poziomu, jaki jest możliwy tylko w teatrze najlepszej klasy.

Ćwiklińska ze swoim zespołem dała nam koncert nad koncertami. W interpretacji wielkiej artystki nie przepadło ani jedno powiedzenie, ani jedna pointa. Podała nam z właściwą sobie finezją wszystkie te niesłychanie „mądre“ babskie rozumowania tak znakomicie podpatrzone przez Zapolską, wszystkie te małe i dawne jak świat, a jednak wiecznie dręczące tragedie kobiety, która walczy o to, aby się utrzymać na poziomie. Podała wszystko w tej subtelnej i nakreślonej artystycznym umiarem formie, która pozwala nam oddzielić dramat od komedii i każe w końcu przyjąć wszystko z należytym humorem i pogodą ducha.

Cały zespół Ćwiklińskiej był na wysokim, odpowiadającym warszawskim tradycjom poziomie. Spotkaliśmy naszych dawnych sympatycznych znajomych, przede wszystkim Wiktora Biegańskiego w roli męża Lulu, Szuberta, jako pełnego temperamentu hreczkosieja Witusia i romantyczną młodą mężatkę Baronównę.

Publiczność powitała Ćwiklińską serdecznymi oklaskami, a pożegnała kwiatami. (Ł)

Kronika m. Radomska

Zakłady Przemysłowe „Metalurg“

Zakłady pod nazwą „Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Metalurgicznego w Polsce w Radomsku“ zostały założone w roku 1899 przez francuską spółkę akcyjną i do wybuchu wojny, t. j. do roku 1939 były własnością tejże spółki. Podczas okupacji niemieckiej początkowo przedsiębiorstwo było prowadzone przez powiernika, następnie z początkiem 1944 roku — zostało kupione od rządu G. G. przez koncern niemiecki i było zarejestrowane pod nazwą „Metalurgia-Werke G. m. b. H. in Krakau“. W styczniu 1945 roku po ustąpieniu Niemców przystąpiono natychmiast do uruchomienia zakładów. Rozpoczęto pracę w głównych oddziałach fabryki, t. j. w druciarni, gwoździarni, widlarni i łopaciarni. W chwili obecnej, prócz wyżej wymienionych oddziałów pracuje wkrętkarnia, liniarnia, siatkarnia i sprężyniarnia. Podstawowym oddziałem „Metalurgii“ jest druciarnia z pod oddziałami. Przeciągnięta na odpowiednią grubość walcówka żelazna i stalowa jest albo produktem gotowym (drut blankowy, żelazny, stalowy), albo półfabrykatem dla innych oddziałów: cynkowni (gotowy produkt drut cynkowy), glijowni (drut żarzony), liniarni (liny), sprężyniarni (sprężyny meblowe), wkrętkarni (wkrętki) i gwoździarni (gwoździe i nity). Jeśli chodzi o gwoździe to fabryka produkuje gwoździe budowlane i fasonowe (tapicerskie, papowe, sufitowe, formierskie, podkówczaki, szklarskie nacinane, stolarskie itd. różnej wielkości). Produkcja wkrętek i nitów jest również bogata.

Przeciętna produkcja miesięczna w 1937 roku wynosiła 1.750 ton wartości ówczesnej 1 miliona złotych, a w roku 1938 — 750 ton, wartości pół miliona złotych. — W chwili obecnej przeciętna produkcja miesięczna wynosi 1,200 t, wartości wg. cen 1937 r. 800.000 zł, a w miesiącu sierpniu b. r. wynosiła 1.450 ton, wartości wg. cen 1937 r. 921.000 złotych, według zaś obecnych — 45 milionów złotych.

Zakłady znajdują się tuż przy stacji kolejowej i posiadają własną bocznicę kolejową.

Powierzchnia terenu fabrycznego wynosi 16 ha 5.014 m^2, w tym powierzchni zabudowanej 4 ha 1.806 m^2. Budynki w olbrzymiej większości murowane i na ogół w dobrym stanie. Z 848 maszyn i obrabiarek 80 wymaga gruntownego remontu. W chwili obecnej z maszyn wywiezionych przez okupanta fabryka nie odzyskała 28. Z tych największą stratę stanowią maszyny do wyrobu lin (14 sztuk), były to maszyny zupełnie nowe o wielkiej wydajności. Znajdują się one w Boguminie w Czechosłowacji. Dotychczasowe starania w celu odzyskania tych maszyn nie dały prawie żadnych wyników.

Fabryka zatrudnia 1.450 pracowników, w tym 173 pracowników umysłowych. Według normy pracuje około 70% robotników.

Nazwa firmowa zakładów brzmi „Zjednoczenie Polskich Fabryk Drutu, Gwoździ i Wyrobów z Drutu — Zakłady Przemysłowe „Metalurgia“ w Radomsku“.

Dyrektorem naczelnym jest ob. inż. Mieczysław Grabowski, dyrektorem finansowym ob. Bolesław Sroka, administracyjno-handlowym ob. Józef Sułek, dyrektorami technicznymi są: inż. Michał Pofelski i inż. Czesław Głazowski.

Ostatnio fabryka przyjęła poważną pracę: odbudowę zniszczonego, spawanego stalowego mostu drogowego na rzece Studwi.

Zmiana w regulaminie egzaminów dojrzałości dla eksternistów

Ministerstwo Oświaty, pragnąc przyjść z pomocą młodzieży starszej, powyżej 21 lat, której warunki nie pozwalają na ciągłość pracy w przygotowaniu się do egzaminu dojrzałości, zezwoliło na składanie egzaminów częściami według następujących grup przedmiotów:

1. język polski, język nowożytny, historia i ewentualnie język łaciński,
2. matematyka, fizyka, chemia, astronomia,
3. biologia, geografia (ew. i geologia), zagadnienia życia współczesnego, propedeutyka filozofii.

Wybór grup, jeśli chodzi o kolejność zdawania, pozostawia się uznaniu kandydatów. Czas trwania egzaminów ze wszystkich grup został przedłożony na okres 6-ciu lat.

W stosunku do kandydatów z nieukończonym 21 rokiem życia obowiązuje dotychczasowy regulamin egzaminacyjny.

Zapowiedź sensacyjnego procesu w Łodzi

Specjalny sąd karny w Łodzi zakończył dochodzenie w sprawie 25-letniej Szwedki, Eyn Balstroem, zamieszkałej ostatnio w Ołomuńcu, w Czechosłowacji, która była agentką gestapo na terenie Polski i innych krajów środkowo-europejskich.

Balstroem, zaopatrzona w osobiste dowody szwedzkie, przekroczyła granicę polsko-czeską. Tu została zatrzymana przez straż graniczną. Podejrzaną o pracę w wywiadzie niemieckim Szwedkę przekazano do dyspozycji polskim władzom bezpieczeństwa.

W czasie pierwszego przesłuchania oskarżona nie przyznała się do winy, twierdząc, iż przez cały czas wojny była w służbie wywiadu angielskiego. Dopiero podczas powtórnego przesłuchania Balstroem przyznała się, że na polecenie swego męża — rzekomo dyplomaty — wstąpiła do służby gestapo.

Za działanie na szkodę Państwa Polskiego Szwedka odpowiadać będzie niebawem przed sądem.

—o—

Już produkujemy lampy radiowe

Warszawa (PAP). — Niezbędnym czynnikiem w rozwoju radiofonii w Polsce jest odbudowa przemysłu radio technicznego, mogącego zaspokoić potrzeby krajowe. Przemysł ten uległ kompletnemu zniszczeniu przez okupanta. Obecnie zaczyna już odbudowywać się. Wkrótce ukażą się na rynku pierwsze lampy prostownicze produkcji krajowej. Wykonuje je Państwowa Wytwórnia Lamp Radiowych w Dzierżoniowie na Dolnym Śląsku. W najbliższym czasie fabryka ta rozpoczyna również produkcję lamp katodowych.

Sport

Rozgrywki mistrzowskie w ping-pongu

Zgodnie z terminarzem rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Częstochowy w tenisie stołowym odbędzie się: **czwartek 20 b. m.** w świetlicy CKS-u spotkanie Victoria — CKS, a w świetlicy fabr. „Stradom“ spotkanie AZS — Stradom.

Początek każdego meczu o godzinie 17-ej.

Mecze piłkarskie

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną u nas mecze o mistrzostwo A klasy: Victoria — Kolejowy oraz Czarni Radomsko — CKS.

Skra udaje się do Wielunia, gdzie walczyć będzie z WKS-em.

Samochody-staruszkowie walczą

Londyn. Obsł. wł. — Z okazji pięćdziesięciolecia wprowadzenia pojazdów mechanicznych odbył się w Londynie oryginalny wyścig samochodów-weteranów.

Zwyciężył wóz marki „Mercedes“ z roku 1903, osiągając wcale przyzwoitą szybkość 40 mil na godzinę.

Najstarszym samochodem biorącym udział w wyścigu był wóz z roku 1893, jednakże wskutek defektu nie dotarł on do mety.

Podziękowanie

Komitet Fundacji Sztandaru dla Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację tą drogą wyraża podziękowanie za złożone składki na sztandar następującym członkom Związku:

Taborski Jan, Janikowski Tadeusz, Stawczyk Leszek, Ciepielewski Jan, Miller Maria, Gawlik Stefan, Czaja Kazimierz, Kardela Andrzej, Hess Paweł, Kozłowski Edward, Borucki Władysław, Nożyński Władysław, Trojan Eugenia, Kanus Lucyna, Dünowa Janina, Łucki Stanisław, Niedzielski Piotr, Paradowski Antoni, Głowacki Klemens, Rada Zakładowa „Borak“, Tomaszewska Matylda, Kozierkiewicz Zygmunt, Klimas Piotr, Andrecki Wacław, Bergchauzen Maria, Tyras Felicja, Zach Filomena, Gawron Maria, Białek Maria i Franciszka, Sośnica Antoni, Popęda Bronisława, Kamińska Zofia, Kłoda Felicja, Kordyl Zofia, Guźla Teodora, Klajnert Zofia, Morawiec Helena, Kwiędacz Jadwiga, Jędrysiak Jan, Karwala Bolesław, Bociąga Franciszek, Dziuk Zenon, Ziółkowski Tadeusz i Mirosław, Skał Stanisław.

—o—

Ofiary

Mec. Chołdyk Zygmunt, odpowiadając na wezwanie mec. Bielobradka i mec. Hasenfelda, składa na sztandar wojskowy zł 500 i na orkiestrę zł 500.

*

Na sztandar M. O.

Altm[illegible] Tadeusz zł 1000, Mrokowski Leon zł 5000.

WITOLD ZECHENTER.

AVAXARA

ROZDZIAŁ I.

Pół miliona franków

Na odgłos dzwonka wszedł woźny.

— Proszę zawołać do mnie pana Very.

Dyrektor wielkiego banku paryskiego, Juliusz de Vadatte, niecierpliwie bębnił palcami po brązowej teczce z zieloną bibułą, którą zdobił wpisany złotem w prawym rogu znak: B.P.P.B. — „Banque de Paris et des Pays-Bas“. Z papierośnicy wyjął „Turmaca“ ze złotym ustnikiem — dyrektor de Vadatte miał słabość do dobrych papierosów.

Gdy usłyszał kroki w przedpokoju, dzielącym jego gabinet od gabinetu pierwszego sekretarza i hali stenotypistek, nerwowo potarł ręką łysinę.

Zapukano.

— Proszę.

Pan Very, młody urzędnik bankowy, który szybko awansował dzięki niezwykłej sumienności i pracowitości, wszedł do gabinetu i na zaproszenie dyrektora usiadł w fotelu obok biurka, patrząc spokojnie swymi czarnymi oczyma.

— Proszę pana — zaczął dyrektor — po tych kilku latach naszej współpracy — doprawdy — nie chce mi się wierzyć...

Słowa przychodziły mu z trudnością. Nerwowo zaduszał niedopalony papieros.

— O co chodzi, panie dyrektorze? — zapytał Very łagodnie.

Dyrektor poprawił się w fotelu i jakby sprowokowany zachowaniem się urzędnika, wpatrzywszy się w niego rzekł twardo:

— O pół miliona franków!

Pan Very patrzył się nań współczująco.

— Nie rozumiem.

— Wczoraj po południu przeprowadziłem rewizję pańskich ksiąg — rzekł dyrektor de Vadatte i westchnął.

— Co?

Ręka urzędnika silnie ścisnęła rzeźbioną poręcz fotela.

— Wydało się to wszystko wczoraj — mówił dalej dyrektor — czek wystawiony na sumę 125 tysięcy...

Pan Very był zupełnie blady.

Dyrektor de Vadatte westchnął znowu.

— Zresztą po co będę tłumaczył. Pan wie najlepiej. Wydało się to wszystko i dobrze dla pana, że wydało się wczoraj, gdy suma ta wyraża się cyfrą pół miliona franków, a nie jeszcze wyższą... Rozumie pan moje położenie. Powinienem właściwie zawiadomić o tym — no, pan wie sam — policję... ale naprawdę nie mam sumienia zrobić czegoś podobnego... Wie pan przecież, jak bardzo pana lubiłem, wie pan, że przez lat tyle był pan nie tylko moim urzędnikiem, ale — jakby to powiedzieć — no, po prostu moim młodym przyjacielem... A poza tym nie chciałbym, żeby to wydostało się na zewnątrz. Nie chciałbym i ze względu na pana i ze względu na opinię naszego banku. Było by pisanie w gazetach skandal... Muszę się liczyć z psychologią moich klientów. Nie mogę zrażać akcjonariuszy ani tych, którzy z całym zaufaniem powierzają nam swoje nieraz tak ciężkie zapracowane oszczędności. Wolę więc załatwić to z panem w cztery oczy. Pół miliona franków wziął pan z pieniędzy bankowych. Klientów naszych ograbiać nie można. Sumy tej bank sam pokryć nie może. Któż więc wyrówna te pół miliona franków?

Dyrektor de Vadatte spojrzał na urzędnika. Urzędnik spojrzał na dyrektora i spuścił zwrok. Ale dyrektorowi zdawało się, że w czarnych jego oczach wyczytał to samo zapytanie: któż więc wyrówna te pół miliona franków?

Wobec tego rzekł:

— No, tylko pan!

Very wzruszył ramionami:

— 125 tysięcy franków — te wczorajsze — mam jeszcze przy sobie... ale reszta...

Wykonał ruch wskazujący, że franki mają tę dziwną właściwość rozpływania się i znikania.

— Więc musi pan — rzekł dyrektor — jakoś wystarać się o nie, ażeby zwrócić je bankowi.

Very wstał.

— Proszę zawiadomić policję — powiedział.

— Jak kto?

— Proszę zawiadomić policję.

— Ależ mówiłem panu...

— Wdzięczny jestem panu, panie dyrektorze, za to, że pan chce mnie jeszcze ratować, ale to na nic się nie przyda.

d.c.n.

Czy będziemy nosić ubrania ze szkła?

Nie jest to fantastyczna bajeczka dla dzieci w rodzaju opowiadań o domku na kurzej nóżce czy legendarnym smoku.

Radziecka fabryka szklanego włókna („Stiekłowołokno") w miejscowości Gus-Chrustal, położonej o 200 km. od Moskwy, wypuszcza na rynek tkaniny, swą elastycznością przypominające łudząco najlepsze gatunki płótna, mimo, że wyprodukowane są ze zwykłego, kruchego szkła.

Fabryka istnieje stosunkowo niedawno, bo od 1943 r. Produkcję stanowi wszelkiego rodzaju przędza, wata, wstążki, sznury i zadziwiające swymi kolorami abażury, makatki, obrusy i mnóstwo innych przedmiotów domowego użytku,

Tkaniny szklane nie tylko, że są piękne, ale posiadają zalety, których brak materiałom pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Nie gniją, nie palą się, nie przepuszczają ciepła oraz izolują w wysokim stopniu elektryczność.

Naprzykład warstwa szklanych włókien grubości 4 cm, jest w stanie izolować ciepło w tym samym stopniu, co ściana z cegieł grubości jednego metra. Te cenne właściwości sprawiają, że tkaniny szklane są niezastąpione w wielu dziedzinach przemysłu: lotniczym, chemicznym, elektrycznym, radiowym, kinotechnicznym i innych.

Izolacje z tkaniny szklanej używane są w motorach tramwajowych, trolleybusowych, aparaturze elektrycznej, transformatorach i maszynach.

Z tasiem szklanych w połączeniu z gumą i innymi otrzymuje się pasy transmisyjne. Ubrania szklane są idealne w pracowni chemicznej, jako nie podlegające niszczącemu działaniu kwasów.

Tkaniny szklane imitujące brokat, tafte lub jedwab, mogą być używane do wyrobu dekoracji teatralnych a w połączeniu z wełną, bawełną i jedwabiem nadają się do wyrobu „normalnych ubrań", kostiumów teatralnych, krawatów, firanek, obrusów itd.

Wyrób przędzy szklanej jest nieskomplikowany i prosty. Do podgrzewanego elektrycznością lub naftą pieca wrzuca się łom szklany albo specjalne kulki szklane, wielkości leśnego orzecha (z kulek otrzymuje się nitki grubości 5—7 mikronów, t. j. około 10 razy cieńsze od ludzkiego włosa), szkło podgrzewa się do temperatury 1400°. Roztopiona masa wycieka przez specjalne otwory pod wpływem własnego ciężaru.

Przechodząc przez specjalne ramki mające 190 otworów, szkło zastyga, tworząc cieniutkie warstewki—są to owe szklane nici, które nawija się z wielką szybkością na bębny, a następnie na szpulki, które oddawane są na warsztaty tkackie, gdzie zamienia ją się w giętką i elastyczną tkaninę.

Przy próbach na wytrzymałość stwierdzono, że nitka szklana przewyższa pod tym względem najlepsze gatunki prawdziwego jedwabiu a nawet miękkiej stali. Włókno szklane wytrzymało obciążenie 350 kg na milimetr kwadratowy, gdy drut stalowy wytrzymał tylko 150 kg.

Pionierami tej nowej wytwórczości w Związku Radzieckim są kobiety. Stanowią one 90 proc. całej załogi, przeważają wśród nich młode dziewczęta. Są i starsze, mające poza sobą doświadczenie nabyte w fabrykach włókienniczych — wszystkie bez wyjątku są mistrzyniami w swym zawodzie. Nawet stanowisko naczelnika oddziału technicznego, piastuje kobieta — inżynier Antonina Sewastianowa. W okresie trwania planu pięcioletniego fabryka ma się wzbogacić o nowe piece, warsztaty tkackie i inne urządzenia najnowszej konstrukcji. Pozwoli to zwiększyć produkcje prawie czterokrotnie.

Co prawda nici szklanych używano do różnych ozdób już w starożytnym Egipcie. W wieku XVIII słynęły z ich wyrobu miasta Wenecja i Wiedeń, a w roku 1893 wyprodukowano pierwsze ubranie ze szkła. Jeden taki „garnitur" zachował się w muzeum w Toledo, później jednak zaniechano tej gałęzi surowca, z uwagi na zbyt wielką łamliwość.

Wznowiono produkcję w czasie wojny światowej, wyrabiając watę szklaną. Jednak metody produkcji zastosowane w Związku Radzieckim przewyższają nawet metody amerykańskie, które są stosowane do dziś w wielu krajach europejskich, tak pod względem cienkości włókna (5 — mikronów) jak i elastyczności tkaniny.

Nie wiemy czy za kilka lat piękne panie zamiast do krawcowej, po najnowszy model sukni, nie pójdą do szklarza, w każdym razie przy budowie samolotów, okrętów, w chłodniach, konstrukcjach budowlanych, przemyśle itd. już tkanina szklana jest szeroko stosowana.

Studium wychowania fizycznego we Wrocławiu

WARSZAWA. (PAP) — Ministerstwo Oświaty zatwierdziło utworzenie na Uniwersytecie Wrocławskim specjalnego studium wychowania fizycznego, jako oddziału wydziału lekarskiego. W bieżącym roku akademickim uruchomiony będzie pierwszy rok studiów. Całkowity kurs studium wychowania fizycznego obejmuje normalny okres 3 letnich studiów uniwersyteckich. Po wysłuchaniu 3-go roku słuchacz uzyskuje absolutorium z prawem przystąpienia do egzaminu magisterskiego. Przedmiotem wykładów będzie anatomia, fizjologia, psychologia, pedagogika, metodyka ćwiczeń cielesnych, systematyka poszczególnych gałęzi lekkiej atletyki, sporty wodne, terenoznawstwo, ogólna teoria wychowania fizycznego. Specjalnie polecane jako języki obce na studium wychowania fizycznego będą języki; angielski, szwedzki, duński dostępne na ogólnych lektoratach uniwersyteckich.

Konkurs p. t. „Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś"

Z inicjatywy Spółdz. Wyd. „Czytelnik" ogłoszony został konkurs p. t. „Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś?"

Protektorat nad konkursem objął dr. Józef Putek, Minister Poczt i Telegrafów.

Konkurs jest organizowany przez powołany w tym celu Komitet Konkursowy, w skład którego wchodzą przedstawiciele: Ministerstwa Informacji i Propagandy, Min. Komunikacji, Min. Oświaty, Min. Poczt i Telegrafów, Związku Gospodarcz. R P. „Społem", Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Związku Samopomocy Chłopskiej, Polskiego Radia, Sp. Wyd. „Książka", Sp. Wyd. „Nowa Epoka", Sp. Wyd. „Wiedza" i Sp. Wyd. „Czytelnik".

Celem konkursu jest wzmożenie czytelnictwa na wsi przez stworzenie warunków docierania słowa drukowanego — w postaci pism codziennych i czasopism — do ludności wiejskiej.

Konkurs polega na znalezieniu realnych sposobów, które by umożliwiały praktycznie — szybkie, stałe i punktualne — docieranie na wieś wszelkich wydawnictw z tych miast, w których są one drukowane.

Prace konkursowe powinny być opracowane b. zwięźle i napisane bardzo czytelnie lub na maszynie.

Nadsyłane pomysły konkursowe powinny uwzględniać m. in. następujące momenty: a) nie wszystkie wsie posiadają urząd pocztowy, b) nie wszystkie wsie leżą przy stacjach kolejowych i autobusowych, c) w jaki sposób mieszkańcy wsi, którzy przez dłuższy okres czasu jej nie opuszczają, mogą otrzymywać i czytać wydawnictwa, d) znane ogólnie i stosowane obecnie sposoby kolportażu nie mogą być przedmiotem prac konkursowych. Chodzi o pomysły nowe.

Za najlepsze pomysły, które praktycznie nadawać się będą do wykonania w terenie, będą przyznane przez Sąd Konkursowy następujące nagrody: I-sza nagroda — zł. 20.000, II-ga nagroda — zł. 15.000, III-cia nagroda — zł. 10.000, IV-ta nagroda — zł. 5 000.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 31 grudnia 1946 r. Miarodajną jest data stempla pocztowego.

Projekty nagrodzone stają się własnością ogółu.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Komitet Konkursowy, Warszawa, ul. Daszyńskiego (dawniej Wiejska) 14.

Z życia kulturalnego

Odczyt o Lubeckim w Klubie Literackim

Dziś, we czwartek dnia 21 b.m. o godzinie 19-tej w sali Biblioteki Miejskiej odbędzie się odczyt profesora Mayzla p. t. „Lubecki ako polityk i ekonomista".

Bilety wejścia od 10 — 12 i od 16 — 19 w Bibliotece Miejskiej, Aleja N.M. Panny 22, pierwsze piętro.

TEATR WIELKI

Dziś Premiera Dziś

„Wieczór Trzech Króli" czyli „Co chcecie"

komedia w 5 aktach (4 odsłonach) W. Szekspira w inscenizacji i reżyserii dyr. Bronisława Dąbrowskiego

Dziś, w środę, 20 bm. o godz. 19.15 premiera jednej z najlepszych komedii wielkiego **Wiliama Szekspira** p. t. „**Wieczór Trzech Króli**" czyli „**Co chcecie**"? Tłumaczenie **J. Ulrycha.** Opracowanie literackie **Br. Dąbrowskiego.** Ilustracja muzyczna **W. Krzemieńskiego.** Wspaniała oprawa sceniczna oraz przepiękne kostiumy projektu **prof. Stanisława Jarockiego.** Kierownictwo muzyczne dzierży kapelmistrz **Jerzy Karpiński.** Choreografia **Janiny Pitołajówny.** Udział biorą: **Krzyżanowska, Łukowska, Marso, Smolska, Dobrowolski, Łodyński, Mielczarek, Orliński, Pabjasz, Paluszkiewicz, Płoński, Rusek, Stanisławski, Szymkowski i Wojciechowski** oraz orkiestra, balet (paziowie) i liczni statyści. Inscenizacja i reżyseria jest dziełem dyr. Państwowego Teatru Śląskiego **Bronisława Dąbrowskiego.**

Premiera dzisiejsza jest wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta — to też zainteresowanie nią jest powszechne i zrozumiałe.

Powtórzenie premiery jutro w czwartek, 21 bm. o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY

„Szesnastolatka"

Dziś, w środę, 20-go b. m. oraz w dni następne o g. 19.15 „Szesnastolatka" sztuka w 3 aktach (5 odsłonach) F. i A. Stuartów. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Obsada premierowa.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Program kin

Kino „Wolność"

„Więzień Nr 4328" film produkcji amerykańskiej.

Nad program Polska Kronika Filmowa Nr 38 i wesoła kreskówka.

Kino „Bałtyk" — Film produkcji radzieckiej „Delegat floty" oraz przegląd sportowy Nr 3. Początek godz. 16, 18, 20. w niedziele o godz. 14-ej.

Kino „Tęcza" — Film p. t. „Meksykańskie noce" arcywesoła rewia muzyczna. W roli głównej Dorota Lamour. Nad program — kreskówka oraz tygodnik P. K. F.

Kino „Polonia" — „Pewnej nocy" film radzieckiej produkcji. Polska Kronika Filmowa Nr 35 46. Pocz. w dni powszednie o godz. 16-ej, 18-ej i 20-ej, w niedziele i święta o godz. 14-ej.

Fotoplastikon wyświetla od 9 XI piękny program p. t. Wenecja

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Audycja dla szkół. 13.00 Koncert dla szkół. 15.00 „Na stepie afrykańskim" pogadanka dla dzieci starsz. 15.15 Wędrówka z mikrof. 15.25 Aud. słowno muz. pt. „Wspomnienia z sali koncertowej" w oprac. prof. Fr. Łukasiewicza. 16.05 Dziennik popołudn. 16.30 Aud. literacka pt. „Bernard Shaw" w oprac. Michała Meliny. 16.50 Z życia kulturaln. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.15 Reportaż. 17.25 „Mozaika melodii ludowych". 17.55 „U naszych przyjaciół". 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej. 18.30 Nauka przy głośn. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Glier: — Kwartet Nr 3 op. 67. 19.40 Piosenki w wyk. J. Godlewskiej. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dziennik wieczorny. 20.25 Konc. symfoniczny. 21.25 „Nasze pieśni". 21.45 Kwadrans prozy: „Lalka" Bol. Prusa. 22.00 Aud. rozrywkowa „Pokrzywy nad Brdą". 23.15 Koncert Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. dzienn. wieczornego. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka poważna. 23.55 Streszczenie ważn. wiadomości dziennika. 24.00 Hymn.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Ciągnienia III kl. 48 loterii

Wygrane po 250 zł (dokończenie)

18041 311 397 474 604 720
770 989 19000 049 479 563 864 20382
489 596 598 820 21090 187 245 372
575 632 747 799 821 906 916 972
992 999 22202 362 479 630 639 641
819 824 23070 127 194 281 340 366
601 725 24464 507 580 658 689 788 900
945 25092 091 420 421 668 704 984
26037 201 561 823 27069 097 123
132 278 623 669 28212 468 29016
264 500 619 845 30005 043 179 327
335 426 429 444 548 627 641 680
711 806 817 857 910 994 31128 154
157 462 929 996 32007 920 144 174
213 229 324 351 469 743 769 806 889
899 33015 069 110 425 475 881 983
33346 527 593 683 700 747 758 821
889 34006 154 352 414 433 553 599
644 653 660 680 684 698 739 982
35092 106 181 309 319 374 414 556
580 581 602 619 625 723 858 36030
130 134 176 223 242 273 329 409
450 455 474 584 710 773 779 822
927 938 37292 138 211 326 409 414
431 507 620 651 800 810 832 846
858 908 960 38048 131 155 189 191
233 306 369 416 503 675 685 774
779 845 861 867 940 974 39050 132
218 289 462 465 566 642 657 706
729 797 982.

40060 090 240 257 261 290 323 417
429 467 561 585 588 636 671 709 767
781 859 906 978 41094 110 117 302
367 382 412 419 540 626 694 862
893 907 954 975 42016 087 112 208
339 530 601 618 627 649 660 765
796 804 868 924 960 972 995 998
43075 095 138 171 223 232 236 342
371 410 536 781 999 44005 021 165
243 248 255 340 354 403 472 534
627 692 738 867 982 45053 202 210
223 249 276 314 397 413 433 441
481 518 630 697 704 773 783 808
849 886 910 930 46003 169 326 388
400 414 430 703 709 870 917 919
925 938 956 47037 248 262 539 672
793 889 932 963 999 48055 069 121
135 154 328 415 595 676 685 698 800
846 983 49013 117 131 153 163 183
276 296 309 375 387 503 624 662
679 942 50169 205 438 574 638 735
990 51084 169 599 624 832 852 52054
065 088 197 335 371 436 495 709 919
969 53019 415 479 616 687 800 987
54066 230 365 455 471 507 545 673
756 910 945 55037 040 052 060 205
235 316 396 427 454 465 475 484
683 757 799 837 890 991 56021 153
215 241 344 404 591 741 749 954
57357 906 926 58097 490 608 668
694 727 730 783 59056 062 815 353
375 432 434 438 441 469 534 624
638 644 647 659 769 60108 335 687
710 61 61126 333 51 408 44 523 94
756 818 56 910 62146 50 52 60 309
410 30 516 877 91 910 14 63229 557
82 842 937 52 64076 79 174 266
308 515 640 83 724 800 34 914
65076 190 91 303 420 765 818 28
66059 88 234 78 330 410 670 89 784
827 47 73 908 76 86 67036 69 127
218 42 80 383 584 725 910 34
68030 47 53 219 90 325 58 412 633
99 716 57 995 69071 329 408 11
15 631 42 52 771 842 952 64 70257
306 26 867 71069 105 14 241 87 345
524 773 963 72055 81 196 353 73
464 517 19 637 941 73053 162 262
72 74 343 64 72 435 585 674 95
729. 95 860 74035 153 67 412 81
557 76 688 733 813 75010 58 112
297 430 503 696 844 76022 97 108
18 51 212 608 33 69 72 84 810
56 87 949 77069 80 100 10 383 92
518 641 709 37 830 989 78026 49
96 238 60 75 428 528 614 70 88
759 835 61 98 952 79190 280 387
523 675 86 887 932 53 58 80090
135 139 258 457 466 566 592 635
641 666 957 81022 226 316 424 822
82031 193 242 335 442 601 775 799
883 83027 089 218 594 631 720 871
894 950 961 968 84080 091 129
154 309 378 407 456 497 887 977
85030 108 122 191 195 224 397 430
461 463 706 834 871 86020 089 151
165 185 212 233 300 403 413 499
661 692 729 750 757 779 809 879
906 87019 024 247 289 394 403 477
502 609 679 685 729 792 951 982
88022 064 082 091 093 179 261 284
309 365 413 468 488 643 796 823
828 840 89088 409 503 623 671 732
765 781 847 872 90220 223 486 490
617 646 781 871 91367 65 77 614 811
832 848 871 917 938 947 92538 729
748 868 93107 132 173 255 321 560
655 810 94038 172 175 207 467
510 784 800 866 935 983
95022 107 158 189 208 245
283 373 453 959 96088 153 237 294
363 494 538 579 753 97271 326 408
496 649 905 918 979 98048 141 163
174 456 466 603 697 883 994 99055
080 122 159 228 342 539 620 652
680 738 764 929 962.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2243 i 2249. PKO Katow.ce—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.